Iwona Kawalla

Handlowe oblicze placu Szczepańskiego

Artykuł przybliża handlowe oblicze placu Szczepańskiego, począwszy od jego powstania na początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej. Późniejsze dzieje w okresie okupacji niemieckiej i wątki powojenne zostały jedynie zasygnalizowane.

Jeden z najokazalszych placów Krakowa swoje powstanie zawdzięcza popularnej, acz kontrowersyjnej akcji upiększania i porządkowania miasta na początku XIX wieku. Podejmując ją, włodarze Krakowa zdecydowali o wyburzeniu w 1802 roku kościoła św. Szczepana[1], kaplicy św. Macieja i św. Mateusza oraz likwidacji znajdującego się nieopodal cmentarza parafialnego[2]. Taki sam los spotkał zabudowania kolegium jezuickiego, w którym według jednych źródeł od 1776 roku[3], a według innych od 1787 roku[4] mieściły się koszary miejskie. Taką też funkcję za czasów panowania austriackiego w mieście spełniał dawny nowicjat jezuicki. Budynek rozebrano w 1809 roku, po uprzednim przeniesieniu stacjonujących w nim żołnierzy na wzgórze wawelskie. W miejscu wyburzenia planowano wystawić nowe koszary, jednak nie doszło do realizacji tych zamierzeń[5]. Powstały w wyniku akcji rozbiórkowych plac wyrównano i splantowano. Spontanicznie określano go Szczepańskim. 3 sierpnia 1811 roku oficjalnie nadano mu nazwę placu Gwardii Narodowej[6], gdyż stał się miejscem ćwiczeń dla utworzonej w tym czasie formacji policyjno-wojskowej[7]. Nazwa ta nie zyskała powszechnej aprobaty i mieszkańcy używali potocznego określenia. Posługiwano się nim również w oficjalnych pismach urzędowych. Dlatego też ćwierć wieku później powrócono do tradycyjnej nazwy[8].

W ciągu dwóch stuleci zmieniało się przeznaczenie placu, a tym samym przeobrażeniom ulegał jego wygląd[9]. Sukcesy Napoleona Bonapartego (1769–1821) spowodowały, że w 1812 roku planowano postawić pośrodku pomnik na cześć Legionów Polskich. Upadek cesarza Francuzów pogrzebał te plany. Projektowano również wzniesienie w tym miejscu gmachu nowego teatru. Za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej gruntownie zmieniło się oblicze placu. W związku z zakładaniem przylegających

[1] Kościół św. Szczepana pochodził z XIV w. W 1583 r. został przekazany jezuitom, a w 1758 r. powierzono go Akademii Krakowskiej. Ostatnie nabożeństwo odbyło się w nim 11 października 1801 r. 12 października po południu w uroczystej procesji wyprowadzono ze świątyni relikwie świętych, które przeniesiono do zgromadzenia Karmelitów na Piasku. Kościół został zburzony w roku kolejnym. Rożek M.: *Nieistniejący kościół św. Szczepana w Krakowie*. „Biuletyn Historii Sztuki" 1974, t. 36, z. 3, s. 215–226; Żukow-Karczewski M.: *Nie istniejące budowle Krakowa. Kościół św. Szczepana*. „Echo Krakowa" 1991, nr 107, z 5 czerwca, s. III; *Cracovia 3D. Rekonstrukcje cyfrowe historycznej zabudowy Krakowa.* Red. A. Biedrzycka. Wyd. 2. Kraków 2013, s. 54. Katalog wystawy w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, Pałac Krzysztofory, 6 maja – 14 sierpnia 2011. Kurator Marta Marek.

[2] Szerzej na temat zabudowy placu Szczepańskiego pod koniec XVIII w.: Rederowa D.: *Studia nad wewnętrznymi dziejami Krakowa porozbiorowego*. Cz. 1. *Zagadnienia urbanistyczne*. „Rocznik Krakowski" 1957–1959, t. 34, z. 2, s. 107–109; *Nieruchomości miasta Krakowa w czasach Sejmu Czteroletniego. Opis z 1792 roku*. Wyd. K. Follprecht. Kraków 2007, s. 65–82.

[3] *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*. T. 2. Wyd. S. Estreicher. Biblioteka Krakowska, nr 41. Kraków 1909, s. 215.

[4] *Nieruchomości miasta Krakowa…*, s. 65.

[5] Tomkowicz S.: *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów. Ich nazwy i zmiany postaci*. Biblioteka Krakowska, nr 63–64. Kraków 1926, s. 98–99; Malik A.: *Plac Szczepański wczoraj i dziś*. „Rocznik Krakowski" 1986, t. 52, s. 119; Adamczewski J.: *Kuchnia „Pod Słońcem"*. „Dziennik Polski" 1978, nr 80, z 8 kwietnia, s. 3; Kozioł A.: *Plac Szczepański*. „Wieści" 1980, nr 12, s. 8.

[6] Świadectwem nadania nazwy plac Gwardii Narodowej jest tablica wmurowana w ścianę kamienicy Szołayskich.

[7] Girtler K.: *Opowiadania*. T. 1. *Pamiętnik z lat 1803–1831*. Oprac. Z. Jabłoński, J. Staszel. Kraków 1971, s. 88.

[8] Jakubowski K.: *Kraków na starych widokówkach*. Warszawa [2011], s. 28.

[9] Dostrzeżenie przemian oblicza placu Szczepańskiego umożliwiają fotografie, pocztówki, obrazy i opisy pamiętnikarzy. Ukazują, jak zmieniała się lokalizacja straganów lub następowała ich zupełna likwidacja. Oddają barwność targu, wyeksponowany, zróżnicowany asortyment, pozwalają nawet dostrzec rodzaje oferowanych warzyw i owoców. Pokazują również królujące w tym miejscu przekupki i klientów.

bezpośrednio reprezentacyjnych Plant podjęto się uporządkowania i „upiększenia" placu. W 1818 roku senator Feliks Grodzicki (1760–1838) przekonał Senat Wolnego Miasta Krakowa o potrzebie utworzenia parku miejskiego. Na miejsce realizacji wybrano plac Szczepański. Zrównano ponownie teren, a następnie przystąpiono do obsadzenia drzewami i krzewami. Szeroko zakrojone prace nie przyniosły spodziewanych efektów, gdyż zbyt płytka warstwa ziemi zaledwie przykrywała fundamenty niedawno stojących tu zabudowań kościelnych, odsłaniając grobowce i szczątki zmarłych[10]. Niepowodzenie to spowodowało, że odstąpiono od prac i utworzono targowisko[11].

O początkach targu w tym miejscu wiemy niewiele[12]. W 1818 roku[13] przeniesiono tu miejskie i prywatne jatki rzeźnicze z Małego Rynku[14]. Liczba ich była niemała: 70 drewnianych i 40 murowanych[15]. Plac handlowy nie został jednak należycie przygotowany. Nadal gdzieniegdzie wystawały kamienie i pozostałości fundamentów, dlatego konieczne było ich wydobycie, przekopanie i wyrównanie ziemi. Stojące tu kramy rzeźnicze na okres prac porządkowych, tj. od 30 lipca 1818 roku do sierpnia 1819 roku, przeniesiono na wolną przestrzeń za kościołem przy ulicy św. Anny[16]. Kramy rzeźnicze, które powróciły na plac, usytuowano w trzech rzędach na całej długości północnej jego części, na linii dzisiejszej ulicy św. Tomasza. Liczba ich była pokaźna: 98 jatek drewnianych i 24 płócienne[17]. Zbyt gęste umieszczenie stoisk powodowało ciasnotę i utrudniało przechodniom dostęp. W wyniku interwencji władz miejskich co 10 kramów utworzono przepust umożliwiający swobodne przejście. Szerokie przejazdy dla wozów umieszczono w przedłużeniu ulic św. Tomasza i Szczepańskiej[18]. Zakładano również możliwość ustawienia kramów w poprzek placu. Ostatecznie Senat Rządzący wycofał się z tego zamiaru[19].

Akcja upiększania Rynku Głównego, jak również opracowywanie przez Komisariat Targowy projektu branżowego podziału krakowskich targów spowodowały, że na plac Szczepański przeniesiono część jatek i straganów spod Sukiennic. Skierowano tu głównie przekupki oferujące jarzyny, zioła i nabiał[20]. W okresie letnim prowadzono sprzedaż owoców[21], a jesienią i zimą ziemniaków[22]. Znaczną część placu zajmowały

[10] Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej cyt. ANK), Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/679/19, k. 59, Pamiętnik bytu Rzeczypospolitej Krakowskiej.

[11] Borowiejska-Birkenmajerowa M., Demel J.: Regulacja i przebudowa miasta i osiedli na terenie Okręgu Wolnego Miasta Krakowa. W: Borowiejska-Birkenmajerowa M., Demel J.: *Działalność urbanistyczna i architektoniczna Senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815–1846*. Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki, t. 4. Warszawa 1963, s. 53; Rogóż J.: *Plac Szczepański*. „Kraków" 2012, nr 9, s. 41; Girtler K.: *Opowiadania.* T. 1…, s. 178.

[12] Handel na placu mógł odbywać się przed rokiem 1818. Zapewne przyjeżdżający na targ na Rynek Główny przekupnie nie zawsze mieścili się na jego płycie, stąd zapełniali wolną przestrzeń powstałą po zburzonych zabudowaniach przy ul. Szczepańskiej. ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/68, nlb., Protokół korespondencyjny od 1818 do 1819 r., zapis z 4 czerwca 1818 r. W księgach protokołów z lat 1815−1817 brak informacji o placu Szczepańskim.

[13] Adam Chmiel podaje rok 1817, zob. Chmiel A.: *Rzeźnicy krakowscy*. Kraków 1930, s. 46.

[14] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/5, k. 432 [Rozporządzenie Senatu Rządzącego Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu z 18 maja 1819 r. w sprawie rozmieszczenia kramów]; Estreicherówna M.: *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848−1863*. Kraków 1968, s. 36−37; Chmiel A.: *Szkice krakowskie*. Biblioteka Krakowska, nr 100. Kraków 1947, s. 186. Ten sam tekst *Plac Szczepański przed 100 laty* autor opublikował w „Dodatku Literacko-Naukowym" do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" 1925, nr 40.

[15] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/1, nlb. [Odpowiedź wolniczan z placu Szczepańskiego na rozporządzenie Senatu Rządzącego Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu z 18 maja 1819 r.].

[16] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb. [Zarządzenie z 30 lipca 1818 r. w sprawie przeniesienia jatek rzeźniczych na czas prac porządkowych z placu Szczepańskiego przed kościół przy ul. św. Anny], [Zarządzenie z 26 sierpnia 1819 r. powtórnego umieszczenia jatek na placu Szczepańskim]; sygn. KTK 29/96/68, nlb., Protokół korespondencyjny od 1818 do 1819 r., zapis z 25 lipca 1818 r.

[17] W jatkach prowadzili sprzedaż nie tylko rzeźnicy, ale również przekupnie innych branż. Chmiel A.: *Rzeźnicy krakowscy*…, s. 46.

[18] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb. [Nakaz wydany 22 marca 1822 r. przez Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu w sprawie uporządkowania jatek rzeźniczych na placu Szczepańskim, powtórne pismo w tej sprawie z 26 grudnia 1822 r.].

[19] Chmiel A.: *Rzeźnicy krakowscy*…, s. 46.

[20] Władze, opracowując plan podziału branżowego poszczególnych targowisk, rozważały przeniesienie piekarzy z placu Szczepańskiego na Mały Rynek, na ul. Stolarską lub w pobliże jatek dominikańskich. Plac stanowił najdogodniejszą lokalizację dla przekupek handlujących jarzynami, owocami i ziołami ze względu na bliskość miejsca ich zamieszkania za zachodnimi rogatkami miasta. W związku z tym wozy wypakowane warzywami nie przejeżdżały przez centrum Krakowa. Ponadto spore rozmiary placu zapewniały dostateczne miejsce dla wszystkich przekupek. Rozdzielenie sprzedaży spowodowałoby lawinę zażaleń kierowanych do władz miasta. Klienci również przyzwyczaili się do tej lokalizacji. ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb. [Pismo komisarza policji do komisarza targowego w sprawie zmiany miejsc sprzedaży przekupniów z 15 listopada 1836 r.], [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 26 sierpnia 1819 r.].

[21] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb. [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 15 kwietnia 1824 r.]; Rączka J.: *Plac Szczepański*. „Echo Krakowa" 1980, nr 220, z 11–12 października, s. 5; *Przewodnik krakowski na rok 1835*. Kraków 1935, s. 326−327.

[22] *Kronika miejscowa*. „Czas" 1885, nr 240, z 21 października, s. 2.

ciasno ustawione stragany i stoły z wyśmienitym chlebem prądnickim, krowoderskim i pędzichowskim. Najliczniej reprezentowani byli piekarze pędzichowscy, których liczba sięgała 60. Zadomowiły się tu również faryniarki sprzed Sukiennic[23].

Przekupnie i przekupki nie byli zadowoleni z nakazu opuszczenia największego targu miejskiego i samowolnie wracali na Rynek Główny. Władze miasta wydały więc zarządzenie umożliwiające wszystkim sprzedawcom z placu Szczepańskiego powrót na płytę Rynku na czas zimy. Począwszy od pierwszych dni listopada aż do końca marca roku następnego, handlarze mogli umieszczać stragany na trasie od rogu ulicy Sławkowskiej do ulicy Floriańskiej. Wiosną musieli powrócić na wyznaczone miejsca na szczepańskim targu. Nieprzestrzeganie przepisów targowych, a w szczególności niezachowywanie czystości wokół zajmowanych stanowisk skutkowało pozostawieniem przekupniów na placu na zimowe miesiące[24].

W 1822 roku po raz kolejny prowadzono prace porządkowe na placu Szczepańskim. Usunięto drobne kamienie pozostałe z brukowania ulicy św. Tomasza, które utrudniały dostęp do kramów rzeźniczych[25]. Następnie wyrównano i wybrukowano teren, a przestrzeń targu otoczono drewnianą barierką[26]. W kolejnym roku zlikwidowano część kramów drewnianych, gdyż były za gęsto umieszczone, a niektóre uległy już zniszczeniu[27]. 7 lipca 1825 roku rzeźnicy cechowi opuścili plac. Przenieśli się do nowo wybudowanych murowanych jatek opodal klasztoru Dominikanów[28]. Sprzedaż mięsa nie zniknęła jednak zupełnie z tego miejsca. Prowadzili ją rzeźnicy nienależący do cechu, zwani wolniczanami[29]. Mięso można było nabyć u nich o wiele taniej niż u rzeźników cechowych[30]. O wolniczanach w kramach rządowych, drewnianych wspominają dokumenty m.in. z lat 1825 i 1829[31]. Liczba rzeźników niecechowych stale zwiększała się. W maju 1835 roku na plac przenieśli się kolejni wolniczanie wywodzący się z Piasków, zwani kijakami. Własnym kosztem wystawili jatki drewniane[32]. Zgodnie z wykazem z 1836 roku na placu sprzedaż prowadziło 69 wolniczan[33].



Handlarz chleba prądnickiego, 1856; z zasobu ANK, Album Wojnarowskiego, sygn. 29/679/114, rys. 188

[23] Faryniarki oferowały w kuchniach polowych ciepłe przekąski. ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/5, k. 441–443, Projekt dyslokacji przekupniów, b.d., k. 447, Projekt dyslokacji przekupniów z 1927 r.; sygn. KTK 29/96/339, k. 59–91, Wykaz przekupniów sprzedających artykuły spożywcze z 1829 r.

[24] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/144, k. 13, Instrukcja dla komisarza targowego opracowana przez Wydział Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu z 29 marca 1818 r.

[25] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb. [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 29 lipca 1822 r., z 9 października 1822 r.].

[26] Kawecki S.: *Opis miasta Krakowa w obrębie okopów w roku 1836*. Wyd. i przypisy A. Chmiel. Biblioteka Krakowska, nr 65. Kraków 1927, s. 37; Adamczewski J.: *Kraków od A do Z*. Kraków 1992, s. 207.

[27] Chmiel A.: *Szkice krakowskie*…, s. 186.

[28] Na rysunku Łukasza Kozakiewicza przedstawiającym plac Szczepański od strony zachodniej widać jedynie dwie budy w bliskości muru klasztoru Reformatów. Rysunek pochodził zapewne z połowy lat dwudziestych XIX w. i znajduje się w zasobie ANK, w Zbiorze Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/679/18, rys. 39, Widok panoramiczny placu Szczepańskiego ok. 1824 r. ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb. [Pisma Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 23 czerwca 1825 r., z 6 lipca 1825 r.]; Chmiel A.: *Szkice krakowskie*…, s. 186.

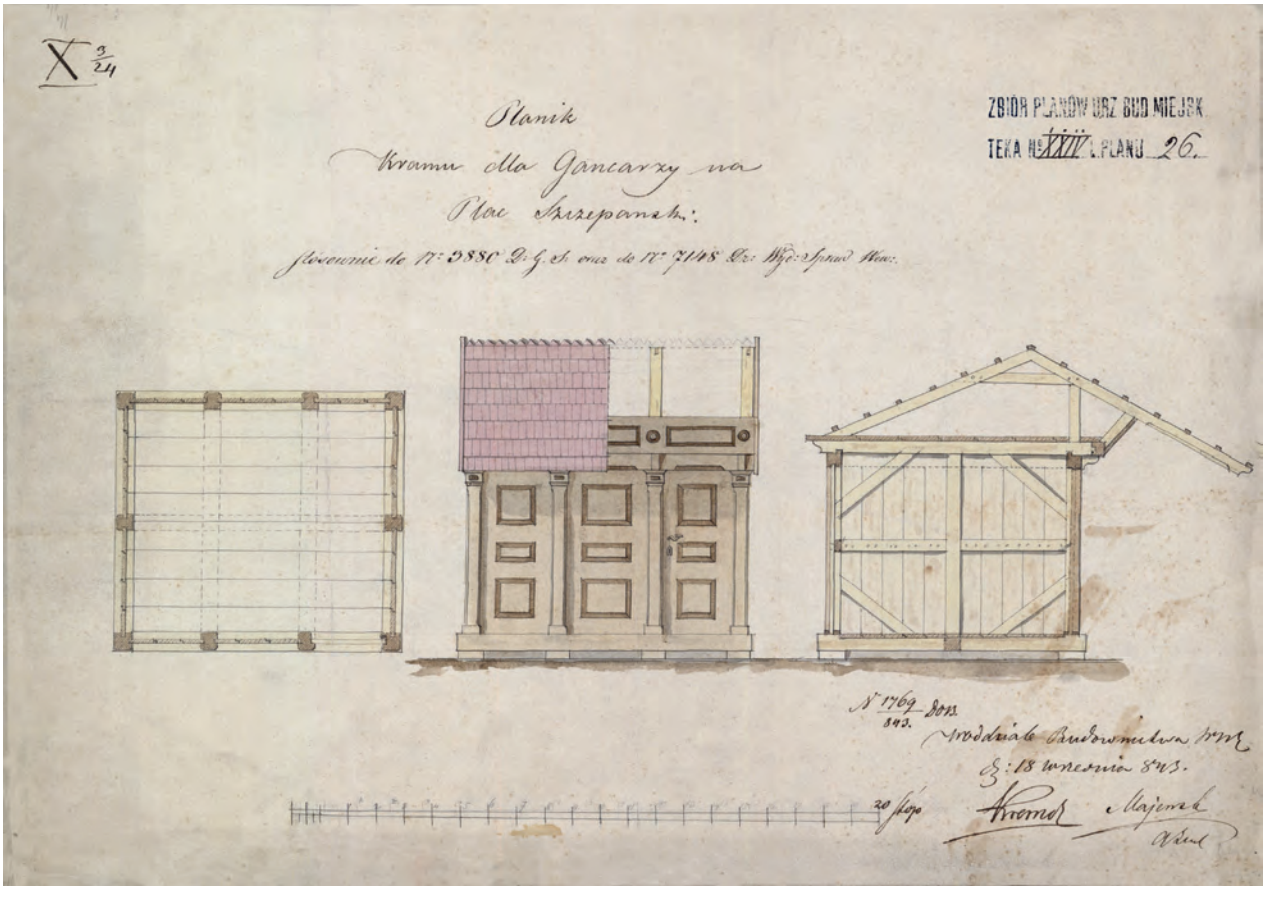
[29] Wolniczanie wywodzili się z podkrakowskich wsi na prawym brzegu Wisły. ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb., Wykaz rzeźników niecechowych z placu Szczepańskiego, b.d.

[30] Kawecki S.: *Opis miasta*…, s. 37.

[31] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/339, k. 8–21, Wykaz przekupniów sprzedających artykuły spożywcze z 1829 r.

[32] Wolniczanie domagali się od władz wprawienia drzwi w jatkach, ustanowienia stróża, który miałby pilnować porządku oraz dostępu do bieżącej wody. ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/8, nlb. [Pismo Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 9 października 1825 r., z 7 maja 1835 r.; Pismo Dyrekcji Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 10 czerwca 1835 r.].

[33] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb., Wykaz wolniczan posiadających prywatne jatki drewniane na placu Szczepańskim z 1 października 1936 r.



Karol Kremer, Tomasz Majewski, projekt kramu dla garncarzy na placu Szczepańskim, b.d.; z zasobu ANK, sygn. XXIV pl.26

Nadal prowadzono prace nad „upiększeniem" tego miejsca. W roku 1842 Senat polecił przygotowywanie projektów przewidujących wprowadzenie zieleni do wnętrza placu. Najbardziej interesującą koncepcję opracował Tomasz Majewski (1810–1856). Architekt proponował utworzyć pośrodku kwadratową przestrzeń ze studnią obsadzoną drzewami i otoczoną kramami zieleniarek. Do straganów prowadzić miały alejki równoległe do boków placu. Teren od strony ulicy Szczepańskiej przeznaczono na postój dla powozów. Plany te ostatecznie nie zostały zatwierdzone do realizacji. Zrealizowano natomiast wspólny projekt Tomasza Majewskiego i Karola Kremera. Kramy rozlokowano na rzucie podkowy, dojście do ich umożliwiały alejki. W centralnej części umieszczono studnię. Całość założenia była otwarta od strony ulicy Szczepańskiej. W projekcie uwzględniono również stanowiska dla handlarzy sezonowych oraz miejsca postojowe[34].

Plac Szczepański pełnił funkcje pomocnicze wobec zatłoczonego Rynku Głównego, przyczyniając się do odciążenia go z nadmiernej liczby sprzedawców. W konsekwencji możliwe stało się podjęcie prac nad uporządkowaniem płyty Rynku i usunięcie części kramów przylegających do Sukiennic. W latach trzydziestych XIX wieku przeniesiono na pobliski targ na placu Szczepańskim kurników (handlarzy drobiu), w kolejnej dekadzie garncarzy[35]. Sprzedawano tu również sól, zubie, czyli nasiona, węgiel i materiały opałowe[36]. Asortyment placu był o wiele bardziej urozmaicony. Na targ kierowano wozy z towarem, które nie mieściły się na Rynku Głównym i pobliskich ulicach prowadzących na plac. Trafiali tu również sprzedawcy, którzy zajmowali trotuar[37]. Możliwość sprzedaży

[34] ANK, Archiwum Budownictwa Miejskiego. Plany architektoniczne, sygn. XXIV pl.23, Projekt „upiększenia" placu Szczepańskiego z 1842 r., autor Tomasz Majewski; Borowiejska-Birkenmajerowa M., Demel J.: *Regulacja i przebudowa*…, s. 53.

[35] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/3, nlb., [Pismo Senatu Rządzącego Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 2 stycznia 1839 r.]; sygn. KTK 29/96/304, k. 23, Rejestr zbiorczy realności pomniejszych skarbowych na rok 1844; KTK 29/96/306, k. 30, Rejestr zbiorczy realności pomniejszych skarbowych i prywatnych na rok 1845; *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*…, s. 231.

[36] Opłaty ze stoisk prywatnych były o wiele niższe niż z miejskich. W 1860 r. roczna opłata od kramu prywatnego, w którym sprzedawano sól, wynosiła 10 zł, a od rządowego 24,25 zł. ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/327, k. 12–18, Rejestr zbiorczy kramów i placów miejskich kramów prywatnych na rok 1862; Napierkowski A.: *Najnowszy ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicach*. Kraków 1883, s. LVIII, LXIV.

[37] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/3, nlb. [Pismo Senatu Rządzącego Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 2 stycznia 1839 r.]; Widok placu Szczepańskiego ok. 1865 r., fot. Ignacy Krieger, nr inw. MHK-7146/K.



Targ na placu Szczepańskim w Krakowie, kopia obrazu Hipolita Lipińskiego; reprod. za: „Kłosy" 1882, nr 862, s. 8–9

na placu zależała w każdym poszczególnym wypadku od decyzji komisarza targowego. Ten udzielał swego pozwolenia, gdy tylko na placu były wolne miejsca[38].

Plac stał się miejscem, na które przenoszono stragany z części ogarniętych nawiedzającymi miasto pożarami. Drewniane kramy w liczbie 55 pojawiły się na zachodnich obrzeżach placu w połowie XIX wieku. Pożar, który wybuchł w lipcu 1850 roku, strawił znaczne połacie miasta. Nie dotarł do okolic placu Szczepańskiego, dlatego tymczasowo przeniesiono tu kramy spod klasztoru Dominikanów, które znacznie ucierpiały w pożodze. W 1855 roku odbudowano spalone jatki i rzeźnicy mogli się do nich przenieść[39]. Według rejestru czynszów na rok 1858/1859 na placu mieściło się nadal 10 kramów miejskich i 45 prywatnych[40]. W połowie 1861 roku przy rogu ulicy Reformackiej zbudowano nowe jatki dla wolniczan[41]. Po raz kolejny na plac przeniesiono stoiska w liczbie 56, były to te, które zostały uszkodzone w pożarze na Kleparzu w maju 1863 roku. Po przeszło dwóch latach zostały usunięte. Część z nich przeniesiono w inne miejsca, część powróciła na Kleparz, a niektóre po rozebraniu przeznaczono na opał[42].Ostatni raz 24 drewniane budki wystawiono w tym miejscu około 1870 roku. Umieszczono je w długim rzędzie w zachodniej części placu przylegającej do Plant. Sprzedawano w nich mydło, mąkę, kaszę, sól, słoninę oraz garnki[43]. Według Bolesława Drobnera (1883–1968), niektóre kramy należały do Żydów, którzy oferowali w nich sznury, drut, osełki, drzewny węgiel i blachę[44]. Rotacja kramów na placu Szczepańskim była duża. Z biegiem lat liczba budek zmniejszała się[45]. W latach osiemdziesiątych XIX wieku władze zwróciły uwagę na uporządkowanie placu. Połowa zniszczonych i odrapanych kramów została rozebrana. Ich miejsce zajęły fury z artykułami żywnościowymi. Pozostałe na placu Szczepańskim kramy odnowiono, odczyszczono i pomalowano[46]. Ostatecznie zostały zlikwidowane w związku z wzniesieniem w tym miejscu w latach 1899–1901 Pałacu Sztuki[47]. Wzrastało natomiast znaczenie stoisk otwartych w głębi placu. Można było w nich nabyć, poza artykułami spożywczymi, głównie warzywami, obuwie, wełnę, płótno, konfekcję i galanterię[48]. Po wytyczeniu linii tramwajowej przez płytę Małego Rynku na początku XX wieku częściowo przeniesiono stamtąd na plac Szczepański sprzedaż owoców[49].

[38] *Ustawy i rozporządzenia stołeczno-królewskiego miasta Krakowa oraz przepisy dla wewnętrznego urzędowania magistratu*. Cz. 1. *Ustawy i rozporządzenia*. T. 2. Wyd. J. Leo. Kraków 1917, s. 255.

[39] Bieniarzówna J.: Wielki pożar w 1850 roku. W: *Dzieje Krakowa. T. 3. Kraków w latach 1796–1918*. Red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki. Kraków 1985, s. 198; Demel J.: *Pożar Krakowa w 1850 roku*. Kraków 1952, s. 84, 90; Estreicherówna M.: Życie towarzyskie…, s. 36–37.

[40] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/325, nlb., Rejestr zbiorczy czynszów z realności miejskich placów i kramów miejskich oraz kramów prywatnych na rok 1858/1859.

[41] *Kronika miejscowa i zagraniczna*. „Czas" 1861, nr 138, z 19 czerwca, s. 3.

[42] 14 maja 1863 r. przeniesiono kramy prywatne z Kleparza na plac Szczepański, a usunięto je 1 lipca 1865 r. ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/329, nlb., Rejestr zbiorczy kramów i placów miejskich kramów prywatnych na rok 1865.

[43] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 329/96/30, nlb., Rejestr zbiorczy opłat z kramów i placów miejskich kramów prywatnych za czas od 1 lipca 1865 r. do 30 czerwca 1866 r. w Krakowie; sygn. KTK 329/96/32, k. 182–184, Rejestr zbiorczy opłat z kramów i placów miejskich kramów prywatnych za czas od 1 lipca do 30 grudnia 1876 r.

[44] Drobner B.: To już tak dawno. W: *Kopiec wspomnień*. Red. W. Bodnicki. Wyd. 2 poszerz. Kraków 1964, s. 7.

[45] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/332, k. 260, Rejestr zbiorczy opłat z kramów i placów miejskich kramów prywatnych za czas od 1 stycznia do 30 lipca 1880 r.

[46] *Kronika miejscowa i zagraniczna*. „Czas" 1887, nr 172, z 30 lipca, s. 2.

[47] Chmiel A.: *Szkice krakowskie*…, s. 186; Malik A.: *Plac Szczepański*…, s. 119.

[48] Krygowski W.: *W moim Krakowie nad wczorajszą Wisłą*. Kraków 1980, s. 261; Drobner B.: *To już tak dawno*…, s. 7; Rutkowski T.: *Plac Szczepański*. „Echo Krakowa" 1965, nr 130, z 6 czerwca, s. 3.

[49] Jakubowski K.: *Kraków na starych*…, s. 21.



Handel targowy na placu Szczepańskim, sierpień 1944 r., autor fotografii nieznany; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs12793/IX

W miarę upływu lat zmieniał się asortyment proponowany na targu. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej, zgodnie z nakazami magistratu, handlowano m.in. wszelkiego rodzaju roślinami, rozsadami i nasionami, warzywami oraz kiszoną kapustą[50]. Przed Bożym Narodzeniem można było nabyć tu również ryby, zarówno żywe, jak i wędzone. Nadal zdarzało się wystawianie pozaregulaminowego towaru. Uzależnione było to jednak od każdorazowej zgody komisarza targowego[51]. Pod koniec sierpnia 1939 roku prezydent Krakowa Bolesław Czuchajowski wydał zarządzenie w sprawie zmiany rozmieszczenia targów i oferowanych na nich towarów. Ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa publicznego targi przenoszono na peryferia miasta, do miejsc oddalonych od obiektów użyteczności publicznej, dużych zakładów przemysłowych, dróg przelotowych i znaczących węzłów drogowych. Na placu Szczepańskim sprzedawano wówczas kwiaty[52].

W trakcie okupacji niemieckiej handel na placu rozwijał się wyjątkowo dobrze, mimo że podlegał licznym restrykcjom i ograniczeniom. Poza tym funkcjonował według zupełnie nowych reguł prawnych. Można było kupić tu praktycznie wszystko. Obok przekupek tradycyjnie sprzedających warzywa, pieczywo i nabiał pojawili się nielegalni sprzedawcy oferujący wszelkiego rodzaju artykuły, w tym złoto i obcą walutę. Drobni szmuglerzy dostarczali na targ artykuły żywnościowe wyprodukowane w podkrakowskich gospodarstwach. Część towarów pochodziła z zagranicznych paczek wysyłanych do rodzin i znajomych w kraju. Trafiały tu również dostawy przeznaczone dla Rady Głównej Opiekuńczej. Zasadniczymi dostawcami towarów na czarny rynek byli niemieccy żołnierze, policjanci, urzędnicy i przedsiębiorcy. Sprzedawali pozostałe im nadwyżki przydziałów lub towary, w których posiadanie weszli w sposób nielegalny. Najczęściej wprowadzali na rynek cukier, lekarstwa, konserwy mięsne i węgiel. Za taki proceder groziły surowe kary. Pokusa była jednak niemała, gdyż różnica pomiędzy ceną oficjalną a czarnorynkową była duża. Z nielegalnym handlem i szmuglerstwem walczyła policja, więc uległ on zmniejszeniu, lecz nigdy nie zamarł całkowicie[53].

Po zakończeniu II wojny światowej krakowskie targi tętniły życiem. Oferowano na nich wyjątkowo zróżnicowany asortyment. Na placu Szczepańskim handlarze wystawiali meble, obrazy, zegary, fortepiany, fajanse, porcelanę oraz dywany. Poza tym sprzedawano obuwie, garderobę, lekarstwa, środki higieniczne[54]. Szczególnie poszukiwane przez mieszkańców były paczki z UNRRA[55] i z ziem zachodnich. Przeznaczone i przekazywane były dla najbardziej potrzebujących, ale część z nich trafiała nielegalnie do sprzedaży, najczęściej na plac koło Starego Teatru. Dwa razy w tygodniu dowożono je prosto z dworca towarowego i sprzedawano kupcom. Milicja Obywatelska zwalczała ten proceder, ale nie odstraszało to śmiałków odnoszących z tego spore korzyści finansowe. Konsekwencje były jednak bardzo surowe, gdyż podobnie jak w trakcie wojny, handel podlegał surowym regulacjom ograniczającym jego swobodę. Nielegalny handel poszukiwanymi, a nie zawsze dostępnymi towarami, np. cytrusami, odbywał się w tym miejscu jeszcze

[50] Chmiel A.: *Szkice krakowskie*…, s. 186.

[51] *Obwieszczenie w sprawie oznaczania przedmiotów sprzedaży na poszczególnych placach targowych, unormowanie czasu trwania oraz godzin wykupna przez handlarzy*. „Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa" 1927, nr 5, s. 195; Mysonowa A.: Kobieta w handlu targowym. W: *Zatrudnienie kobiet w handlu na terenie miasta Krakowa*. Red. L. Kozakówna. Kraków 1938, s. 85.

[52] ANK, Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. StGKr 29/218/532, nlb. [Pismo Zarządu Miejskiego do Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego w Krakowie z 28 sierpnia 1939 r.].

[53] Chwalba A.: *Dzieje Krakowa. T. 5. Kraków w latach 1939–1945*. Kraków 2002, s. 402, 405–406; Adamczewski J.: *Kraków*…, s. 207.

[54] Chwalba A.: *Dzieje Krakowa.* T. 6. *Kraków w latach 1945–1989.* Kraków 2004, s. 33; Olczak-Ronikier J.: *Pamięć i przemijanie* „Kontrapunkt" [online]. 1997, nr 3–4, s. 2 [dostęp: 9 czerwca 2011 r]. Dostępny w internecie: http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/15-16/ronikier.html.

[55] United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA) – Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy. Organizacja międzynarodowa utworzona w 1943 r. w Waszyngtonie w celu udzielania pomocy obszarom wyzwolonym w Europie i Azji w trakcie II wojny światowej, jak również tuż po jej zakończeniu. W 1947 r. jej miejsce zajęła Międzynarodowa Organizacja Uchodźców.

w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych[56]. Wówczas Miejska Rada Narodowa w Krakowie zdecydowała o zmianie przeznaczenia placu. Zgodnie z panującą wówczas tendencją, targi z centralnej części miasta przenoszono na nowo powstałe targowiska oddalone od Starego Miasta (np. plac Imbramowski)[57]. Rosnąca z roku na rok liczba zmotoryzowanych przyjezdnych, zwłaszcza w sezonie turystycznym, spowodowała, że plac przeznaczono na śródmiejski parking. Odbywać się tu miały również zebrania o charakterze masowym[58]. Władysław Krygowski wspominał z rozrzewnieniem: „Powoli znikały targi na placu Szczepańskim, a wraz z nimi pękate baby spod Krakowa. Wraz z nimi zniknęły kraciaste chusty, niebieskie fartuchy, kalosze, kobiałki i blaszanki z mlekiem noszone na plecach, w białych chustach. Zniknął obraz jarmarku pełnego zgiełku, paskowatej wesołości"[59]. W pierwszej dekadzie lat sześćdziesiątych XX wieku kilka placów objęto szeroko zakrojonymi pracami modernizacyjnymi (Rynek Główny, plac Wolnica, plac Mariacki)[60]. Projekty te nie ominęły placu Szczepańskiego. W marcu 1965 roku wraz z ustąpieniem mrozu i śniegu przystąpiono do przebudowy. Objęła ona wymianę ciągów kanalizacyjnych i przewodów elektrycznych, jak również prace zbrojeniowe, ułożenie nowej nawierzchni z granitowej kostki i porfirowych czerwonych płyt. W narożach zamontowano cztery słupy oświetleniowe. Środek placu otoczony został słupkami na betonowych podstawach połączonymi łańcuchami. Całość prac zakończono na początku 1966 roku[61]. Kraków zyskał w ten sposób parking o powierzchni 52 na 73 m. Lokalizacja w centrum sprawiła, że zawsze zapełniony był samochodami osobowymi i autobusami turystycznymi (Wawel-Tourist)[62]. Andrzej Kozioł tak określił to miejsce: „Przypomina trochę pełen brzydkich, ale niezbędnych przedmiotów przedpokój. I jest chyba przedpokojem najwspanialszego z krakowskich salonów – Rynku"[63].

Parking „ozdobiony" okalającymi go betonowymi donicami przetrwał przeszło cztery dekady (do 2007 roku). Na początku XXI wieku krakowska prasa szeroko rozpisywała się o projektach i koncepcjach renowacji placu Szczepańskiego oraz o jego przeznaczeniu[64]. W 2010 roku rozpoczęły się prace modernizacyjne autorstwa Pracowni Konserwacji Zabytków Arkona sp. z o.o. Usunięto krawężniki i kwatery po wyciętych drzewach, teren placu i jezdni wyrównano, ułożono kostkę w motywy promieniście rozchodzących się półokręgów. Zastosowanie małej architektury, jak ławki i kosze, poza tym klomby oraz fontanna w zachodniej pierzei, sprawiło, że plac uzyskał reprezentacyjno-salonowy wystrój[65]. We wschodniej stronie wyznaczono kilkanaście stanowisk postojowych[66].



Parking na placu Szczepańskim, 1968, fot. Henryk Hermanowicz; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-5917/N/1

[56] Kozioł A.: *Plac Szczepański*…, s. 8.

[57] *Nowe place targowe*. „Dziennik Polski" 1964, nr 225, z 22 września, s. 4.

[58] Krygowski W.: *W moim Krakowie*…, s. 262.

[59] *Loc. cit.*

[60] *Rozpoczęto przebudowę placu Mariackiego.* „Dziennik Polski" 1964, nr 205, z 29 sierpnia, s. 6; *Dalsza modernizacja dróg i placów*. „Dziennik Polski" 1964, nr 222, z 18 września, s. 6; *Plac Wolnica zmienia swój wygląd*. „Dziennik Polski" 1964, nr 258, z 30 października, s. 4; *Przebudowa placu Mariackiego.* „Dziennik Polski" 1964, nr 257, z 29 października, s. 4; *Porządkowanie placów – Szczepańskiego i Mariackiego.* „Dziennik Polski" 1964, nr 165, z 14 lipca, s. 4.

[61] *Remont Placu Szczepańskiego – budowa ronda koło „Matecznego" – asfaltowe jezdnie na peryferiach.* „Dziennik Polski" 1964, nr 185, z 6 sierpnia, s. 6; *Czy powstanie nowy parking na Starym Mieście?* „Dziennik Polski" 1965, nr 30, z 5 lutego, s. 4; *Granitową płytą i czerwoną kostką wyłożony zostanie plac Szczepański*. „Dziennik Polski" 1965, nr 43, z 20 lutego, s. 6; *Generalna przebudowa pl. Szczepańskiego.* „Dziennik Polski" 1965, nr 62, z 14 marca, s. 8; *Na rozwiązanie problemów komunikacji drogowej czeka nie tylko Rynek Główny*. „Dziennik Polski" 1965, nr 158, z 6 lipca, s. 4; *Na placu Szczepańskim nareszcie będzie jasno*. „Dziennik Polski" 1965, nr 294, z 11 grudnia, s. 8; *Przebudowa placu Szczepańskiego zostanie zakończona w grudniu.* „Dziennik Polski" 1965, nr 218, z 14 listopada, s. 4.

[62] Adamczewski J.: *Kraków*…, s. 207; Chwalba A.: *Dzieje Krakowa. T. 6*…, s. 104.

[63] Kozioł A.: *Plac Szczepański*…, s. 8.

[64] Hajok D.: *Krakowski salon secesyjny*. „Gazeta Wyborcza" 2008, nr 181, z 4 sierpnia, s. 4; Rąpalski P.: *Spacery i koncerty na Szczepańskim*. „Gazeta Krakowska" 2008, nr 237, z 9 października, s. 10; Cęckiewicz W.: *Przebudowa placu Szczepańskiego, czyli pożegnanie z nadzieją*. „Gazeta Wyborcza" 2009, nr 303, z 29 grudnia, s. 2; idem: *Teraz albo nigdy*. „Dziennik Polski" 2009, nr 50, z 28 lutego – 1 marca, *Kronika krakowska*, s. B5; *Scena między pałacem a fontanną*. „Dziennik Polski" 2008, nr 179, z 1 sierpnia, *Kronika krakowska*, s. B1; *Czerwony plac*. „Dziennik Polski" 2008, nr 285, z 6–7 grudnia, *Kronika krakowska*, s. B2.

[65] *Odnowiony plac Szczepański*. „Dziennik Polski" 2008, nr 237, z 9 października, *Kronika krakowska*, s. 2; *Dziś fontanna zagra i tryśnie*. „Dziennik Polski" 2010, nr 113, z maja, *Kronika krakowska*, s. 2.

[66] *Co po parkingu?* „Dziennik Polski" 2007, nr 296, z 19 grudnia, *Kronika krakowska*, s. 2.



Współczesne oblicze placu Szczepańskiego, fot. Dominik Lulewicz, 2015

Na placu Szczepańskim przez przeszło 150 lat mieścił się targ. Handel na placach targowych regulowały akty prawne wydawane przez władze miasta. Zawarte w nich zarządzenia podlegały wielokrotnym zmianom i nowelizacjom. Przepisy z początku XIX wieku wzorowano na XVIII-wiecznych, a te zapewne na jeszcze wcześniejszych. Podstawowe założenia nie zmieniły się jednak znacząco[67]. Normy prawne regulowały wszelkie kwestie związane z prowadzeniem handlu, począwszy od wyznaczenia dni i godzin trwania targów, przez określenie zakresu sprzedaży i asortymentu na poszczególnych placach. Normowały wysokość opłat targowych, które zależały od wielkości zajmowanej powierzchni. Władze miasta za pomocą ustawodawstwa i doraźnych rozporządzeń starały się regulować wiele kwestii dotyczących organizacji, funkcjonowania oraz warunków sanitarnych na targach[68].

Nad porządkiem na placach czuwali funkcjonariusze Komisariatu Targowego w Krakowie. Od początku XIX wieku działał on jako osobny urząd do spraw targowych. Nadzór nad nim sprawował magistrat krakowski. Jednym z podstawowych obowiązków miejskich organów targowych było czuwanie nad przestrzeganiem ustaw i przepisów dotyczących targów, utrzymywanie porządku podczas ich trwania oraz kontrolowanie obrotu artykułami spożywczymi i pobór opłat targowych[69].

Tradycyjnie dniami targowymi były wtorki oraz piątki. Wówczas plac był najgwarniejszy, gdyż zjeżdżała ludność z pobliskich wsi. Niemniej jednak we wszystkie dni tygodnia, z wyjątkiem niedziel i świąt, targ tętnił życiem[70]. Handel rozpoczynał się we wczesnych godzinach porannych. Od maja do końca września zaczynał się od godziny 5 rano, w pozostałych miesiącach od 6[71]. Sprzedaż można było prowadzić w dni targowe do godziny 13, natomiast w dni pozostałe do 11[72]. Z upływem lat zmianie ulegały jedynie godziny zakończenia pracy[73]. Zdarzało się, że straganiarze

[67] Przepisy targowe opracowano m.in. w latach 1804, 1819 i 1909, te ostatnie częściowo zmienione, wydano drukiem w 1917 r. *Ustawy i rozporządzenia*…, s. 255–372.

[68] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/3, nlb. [Pismo Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 19 czerwca 1820 r., Obwieszczenie komisarza targowego z 16 lipca 1830 r.].

[69] ANK, Inwentarz zespołu Komisariat Targowy w Krakowie, s. 3; *Ustawy i rozporządzenia*…, s. 259–260; Mysonowa A.: Kobieta w handlu…, s. 87.

[70] *Ustawy i rozporządzenia*…, s. 256.

[71] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/144, k. 148 [Wyznaczenie godzin trwania targu na placu Szczepańskim z 7 marca 1870 r.]

[72] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/145, k. 95–96 [Wykaz placów targowych z wyszczególnieniem godzin targowych i liczby potrzebnych do pełnienia służby żołnierzy policyjnych], b.d., początek drugiej dekady XX w.

[73] Na posiedzeniu magistratu 30 grudnia 1866 r. postanowiono, że sprzedaż pieczywa i zieleniny ma odbywać się do godziny 13. 3 marca 1870 r. Rada Miasta uchwaliła, że na placu Szczepańskim można sprzedawać do 17, w pozostałe dni do godzin przedpołudniowych. ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/144, k. 148 [Pismo magistratu miasta Krakowa skierowane do przekupniów z placu Szczepańskiego z 27 lutego 1867 r.], k. 147 [Pismo magistratu miasta Krakowa do komisarza targowego z 7 marca 1870 r.].



Południowa pierzeja placu Szczepańskiego, fot. Dominik Lulewicz, 2015

opuszczali targ nawet po zmroku, szczególnie w okresie przedświątecznym[74].

Prowadzenie handlu targowego było możliwe po uzyskaniu zezwolenia od władz miasta. Kandydaci musieli zgłosić się do wójta gminy, w której mieszkali. Sporządzał on listę chętnych wraz z uwzględnieniem rodzaju oferowanego do sprzedaży towaru[75]. Na tej podstawie wydawano drukowany konsens, który upoważniał do handlu, ale wyłącznie na wyznaczonym miejscu[76]. Przekupień zobowiązany był uiścić opłatę targową. W razie niewywiązania się z należności groziły kary pieniężne, także konfiskata towaru, a w wyjątkowych przypadkach utrata prawa do trudnienia się handlem[77].

Wystawienie monumentalnego budynku przeznaczonego dla krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych spowodowało zmniejszenie rozmiarów placu. Mimo to 88-arowa powierzchnia czyniła go drugim co do wielkości, po Rynku Głównym, targowiskiem w mieście. Po przyłączeniu sąsiednich gmin i utworzeniu Wielkiego Krakowa pod względem wymiarów większe były Nowy Kleparz i Rynek Podgórski. Obszar placu Szczepańskiego był na tyle duży, iż umożliwiał rozstawienie 104 stanowisk stałych, dodatkowo 80 okresowych, co dawało łącznie 184 punkty. Potencjał placu był jednak o wiele większy, gdyż w razie potrzeby mógł pomieścić nawet do 250 stoisk[78].

Handel na targu odbywał się w kramach przenośnych i nieruchomych. Dzieliły się one na stałe i sezonowe. Pierwsze udostępniały produkty przez cały rok, drugie pojawiały się w okresie przedświątecznym. Wygląd straganów regulowały przepisy wydane przez magistrat. Przenośne stoiska najczęściej miały formę zielonych skrzyń lub wózków na kółkach z gablotką, ewentualnie ustawianymi amfiteatralnie półeczkami, obitymi zieloną ceratą. Od skwaru i wiatru chroniły białe bądź pasiaste parasole. Stoiska stałe składały się ze stołów albo skrzyń i koszów ułożonych schodkowo. Spowijało je rozpięte jasne płótno lub parasol[79]. Na pewnych odcinkach placu, głównie wzdłuż Pałacu Sztuki, han-

[74] Mysonowa A.: Kobieta w handlu…, s. 88.

[75] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/3, nlb. [Pismo Wydziału Dochodów Publicznych i Dóbr Narodowych w Senacie Rządowym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 6 maja 1819 r.].

[76] Przekupnie zobowiązani byli dwukrotnie w ciągu roku zgłaszać się do wójta gminy właściwej miejscu zamieszkania z konsensem i kwitami, aby potwierdzić dalsze trudnienie się sprzedażą lub zgłosić rezygnację. ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/3, nlb. [Obwieszczenie komisarza targowego w Krakowie z 16 lipca 1830 r.].

[77] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/3, nlb. [Pismo Wydziału Dochodów Publicznych i Dóbr Narodowych w Senacie Rządowym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 9 października 1818 r.].

[78] ANK, Akta Miasta Krakowa, sygn. Kr. 5179, nlb. [Projekt pisma z 1938 r. sporządzony w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie w sprawie aprowizacji miasta].

[79] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/146, nlb. [Pismo prezydenta miasta Krakowa Mieczysława Kaplickiego do inspektora targowego w Krakowie z 8 listopada 1928 r. w sprawie przestrzegania przepisów sanitarno-porządkowych na placach targowych i straganach].

dlowano wprost z leżących na bruku paczek, drewnianych skrzyń, kufrów i koszów. Produkty spożywcze umieszczano na deskach, liściach, gazetach, szmatach, a czasami bezpośrednio na ziemi[80]. Chłopi z podkrakowskich wsi oferowali produkty wprost z furmanek.

Liczbę stanowisk stałych wyznaczały władze targowe. Czas udostępnienia kramu czy też miejsca sprzedaży wynosił od kilku miesięcy do paru lat. Ze względu na ograniczoną liczbę dostępnych stoisk komisarz targowy organizował losowanie miejsc. Jedno z nich odbyło się na placu Szczepańskim 5 grudnia 1834 roku. Losy wyciągali wówczas piekarze pędzichowscy, uzyskując tym samym prawo zajmowania kramów na okres półroczny[81]. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej Gmina Miasta Krakowa udostępniała stanowiska stałe na okres kwartalny, półroczny i roczny. Osoby handlujące dorywczo zajmowały wolne miejsca według porządku przybycia na targ[82]. Plac Szczepański przeznaczony był do sprzedaży warzyw, choć oferowano na nim również konfekcję, nabiał i pieczywo. W związku z tym komisarze targowi wyznaczali oddzielne stanowiska dla każdego rodzaju towarów.

Powierzchnia stoisk miała nie więcej niż 4 łokcie kwadratowe[83] i nie mogła przekraczać linii pasów gruntowych[84]. Egzekwowanie tego zarządzenia nie było łatwe. W dni targowe na drogach prowadzących do placu Szczepańskiego i ulicy łączącej go z Rynkiem Głównym panował ruch i ogromny ścisk. Przekupki umieszczały asortyment poza linią graniczną, siadały na chodniku i poboczu drogi, uniemożliwiając pieszym przejście. Handlarze na placu ustawiali się chaotycznie, przez co blokowali przejście kupującym i ograniczali dostęp do straganów. Większą przeszkodę dla mieszkańców stanowiły furmanki z towarem przeznaczonym na sprzedaż. Chłopi zatrzymywali wozy w niedozwolonych miejscach, utrudniając wszelką komunikację i możliwość przemieszczania się. Duży napływ fur stawał się powodem wypadków i szkód. Władze miejskie regularnie wydawały przepisy zabraniające stawiania wozów w centrum, nie przynosiło to jednak rezultatów[85]. Służby targowe kierowały fury oraz przekupniów zajmujących trotuar na plac Szczepański, a tych ze słomą i sianem na Kleparz[86].

Kolejny problem stanowiła samowolna zmiana wyznaczonego miejsca sprzedaży. Przekupki i przekupnie wielokrotnie opuszczali plac Szczepański i przenosili się bezprawnie na Rynek Główny lub w inne nieprzeznaczone dla nich miejsca[87]. Policja upoważniona była do przestrzegania, aby przekupnie nie zmieniali wyznaczonych stanowisk[88]. Upilnowanie ich nie było jednak łatwe. Nieprzestrzegającym przepisów groziła utrata prawa korzystania ze stanowiska targowego, kary pieniężne, czasami konfiskata towaru, a w razie niemożności uiszczenia grzywny – areszt[89]. Władze wyznaczały oddzielnie stanowiska dla producentów i handlarzy. Dzięki temu kupujący mogli bez problemu odnaleźć stoiska wytwórców oferujących towary po niższych cenach. Handlarze opuszczali zajmowane miejsca i starali się wmieszać między producentów, wykupiwszy od nich najlepszy towar. Następnie zmuszali rolników do opuszczenia placu. Produkty sprzedawali podwyższone o własną marżę. Ceny windowali szczególnie w okresach zwiększonych niedoborów. Prawo przewidywało sankcje w stosunku do przekraczających przepisy handlarzy. Komisarz prowadził stałe kontrole i gdy miał wątpliwości co do pochodzenia jarzyn, żądał poświadczenia z gminy. Przekupniów niemo-

[80] Mysonowa A.: Kobieta w handlu…, s. 82.

[81] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb., Wyniki losowania 5 grudnia 1834 r. miejsc sprzedaży pieczywa zwanego pędzichowskim na placu Szczepańskim.

[82] ANK, Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. StGKr 29/218/531, nlb. [Pismo policji państwowej (Kraków-miasto) do komendanta policji państwowej w Krakowie z 6 grudnia 1932 r.].

[83] Łokieć mierzył 59,6 cm. Powierzchnia straganu wynosiła 2,38 m kw.

[84] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/3, nlb. [Pismo Senatu Rządzącego Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 18 stycznia 1839 r.]; *Ustawy i rozporządzenia*…, s. 256.

[85] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/2, nlb. [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 22 listopada 1819 r.], [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 16 marca 1822 r.]; sygn. KTK 29/96/9, nlb. [Pismo Dyrekcji Policji Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 8 kwietnia 1834 r.], [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 19 listopada 1838 r.]; sygn. KTK 29/96/5, k. 431 [Pismo Wydziału Policji w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do Komisarza Generalnego z 6 lipca 1820 r.], k. 433 [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 16 marca 1822 r.]; sygn. KTK 29/96/144, k. 205, Zarządzenie o karach za wystawianie towarów przed kramy na placu Szczepańskim z 11 lipca 1887 r.

[86] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/3, nlb. [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 2 stycznia 1839 r.].

[87] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb. [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 12 grudnia 1831 r.]; *Ustawy i rozporządzenia*…, s. 256.

[88] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK29/96/5, k. 435 [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 16 stycznia 1823 r.].

[89] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/144, k. 205, Zarządzenie o karach za wystawianie towarów przed kramy na placu Szczepańskim z 11 lipca 1887 r.; *Ustawy i rozporządzenia*…, s. 257, 260.

gących wykazać się odpowiednim zaświadczeniem usuwał z targu[90]. Pod koniec lat trzydziestych XX wieku zezwolono na placu Szczepańskim na wspólne zajmowanie stanowisk przez producentów i handlarzy ze względu na prowadzenie sprzedaży w ilościach detalicznych, a nie hurtowych[91].

Władze bezskutecznie próbowały walczyć z podkupywaniem towarów wczesnym rankiem przez pośredników od zdążających na targ rolników. Handlarze zatrzymywali ich tuż przed rogatką lub na ulicach prowadzących do miasta. Dopuszczali się wykupu również na targu w pierwszych godzinach jego trwania. Przepisy przewidywały sprzedaż artykułów żywności wyłącznie kupującym na własny użytek. Znakiem, że zakupy mogli robić jedynie mieszkańcy, była wywieszona chorągiew[92].

Wszystkich uczestników targu, tak sprzedawców, jak i kupujących, obowiązywał nakaz kulturalnego zachowywania się. Nie był jednak przestrzegany. Sprzedawcy często obrażali klientów, byli aroganccy, natrętni, nawoływali i zatrzymywali przechodniów[93]. Osoby zakłócające swoim zachowaniem spokój publiczny lub nieposłuszne podlegały karze pieniężnej, usuwano je z targu, a nawet mogły utracić pozwolenie trudnienia się handlem. Podobnie osoby będące pod wpływem alkoholu[94].

Najwięcej zapisów dotyczyło przestrzegania zasad fitosanitarnych. Kontroli organów nadzorczych podlegały wszelkie artykuły. Na targach panował bezwzględny zakaz handlu towarami szkodliwymi dla zdrowia, zepsutymi lub fałszowanymi. Produktów spożywczych: nabiału, mięsa, pieczywa, owoców i jarzyn, nie wolno było składać bezpośrednio na ziemi ani na szmatach lub w brudnych naczyniach. Sprzedaż odbywać się mogła na stołach, ławkach, względnie na nieprzemakalnych płachtach. Do zawijania środków spożywczych nie wolno było używać gazet ani żadnych brudnych materiałów, a masła owijać szmatami lub liśćmi. Owoce należało trzymać pod muślinem, a nabiał pod nakryciem[95]. Zabraniano handlu na placu Szczepańskim rybami wcześniej zabitymi. Brak możliwości schładzania powodował, że szybko stawały się niezdatne do spożycia[96]. Zakazano sprzedaży rzadkich i chronionych gatunków flory oraz wszelkich kwitnących drzew owocowych[97]. Komisarz targowy pilnował ścisłego przestrzegania obowiązujących w tym względzie przepisów. Niestosujących się do tych zarządzeń również usuwał z placu[98]. Przekupnie zobowiązani byli do zachowywania czystości i sprzątania zajmowanych miejsc sprzedaży. Wszelkie przedmioty miały być uprzątnięte na niedziele i czas świąt. Sprzedawcy przed opuszczeniem stanowiska musieli złożyć odpadki i resztki do wystawionych koszów, skrzyń na śmieci lub zabrać ze sobą[99]. Dbanie o porządek sięgało nieraz absurdu. Magistrat przedstawił komisarzowi targowemu do zaopiniowania projekt, aby nie wpuszczać za rogatkę łobzowską i czarnowiejską jarzyny z nacią, z wy-

[90] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/8, nlb. [Kopia dekretu gubernialnego z 19 października 1804 r. względem porządku targowego, sporządzona 21 grudnia 1806 r.]; sygn. KTK 29/96/144, k. 11, Instrukcja dla komisarza targowego opracowana przez Wydział Policji w Senacie Rządzącym z 29 marca 1818 r.; sygn. KTK 29/96/145, k. 135 [Odpis pisma komisarza targowego do ck Starostwa w Krakowie z 26 października 1914 r.]; sygn. KTK 29/96/146, nlb. [Sprawozdanie dla prezydenta Krakowa Mieczysława Kaplickiego w sprawie zażalenia wniesionego przez Stowarzyszenie Drobnych Handlarzy Jarzyn w Krakowie z 7 czerwca 1937 r.]; *Ustawy i rozporządzenia*…, s. 258, 263.

[91] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/146, nlb. [Sprawozdanie dla prezydenta Krakowa Mieczysława Kaplickiego w sprawie próśb drobnych handlarzy obnośnych z 4 maja 1938 r.].

[92] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/8, nlb. [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 16 sierpnia 1831 r.]; Bieniarzówna J.: „Wolne, niepodległe i ściśle neutralne…". W: *Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*. Red. J. Bieniarzówna. Kraków 1968, s. 291; *Kronika miejscowa i zagraniczna*. „Czas" 1887, nr 172, z 30 lipca, s. 2.

[93] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/8, nlb. [Pismo Wydziału Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu z 19 lipca 1818 r., Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 16 sierpnia 1831 r.]; *Regulamin domowy dla jatek podominikańskich*, 8 kwietnia 1925 r. „Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego królewskiego miasta Krakowa" 1925, nr 4, s. 35–36.

[94] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/3, nlb. [Pismo Wydziału Dochodów Publicznych i Dóbr Narodowych w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 19 czerwca 1820 r.], [Obwieszczenie komisarza targowego z 16 lipca 1830 r.].

[95] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/145, k. 50 [Pismo magistratu do komisarza targowego z 19 kwietnia 1905 r.]; k. 101, z 26 maja 1912 r.; k. 125, z 19 lipca 1912 r.; *Ustawy i rozporządzenia*…, s. 256, 361; *Rozporządzenie w sprawie zakazu sprzedaży pieczywa na placach targowych*, z 15 maja 1925 r. „Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa" 1925, nr 5, s. 52.

[96] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/145, k. 68–69, Prowizoryczny regulamin służbowy dla dozorcy targu rybnego w Krakowie z 1912 r.; *Ustawy i rozporządzenia*…, s. 360.

[97] ANK, Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. StGKr 29/218/102, nlb. [Obwieszczenie magistratu z 12 marca 1930 r.]; *Sprawozdanie z działalności zarządu miasta w sprawach targowych i aprowizacyjnych za czas od 1924 roku.* „Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa" 1927, nr 1, s. 2.

[98] ANK, Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. StGKr 29/218/531, nlb. [Pismo starosty grodzkiego krakowskiego do prezydenta Krakowa z 30 grudnia 1932 r.].

[99] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/1, nlb. [Pismo Dyrekcji Policji Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 5 stycznia 1838 r.]; sygn. KTK 29/96/3, nlb. [Pismo Wydziału Policji Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 18 marca 1825 r.]; *Ustawy i rozporządzenia*…, s. 259.



Stragany na placu Szczepańskim, 1928, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs5650/IX

jątkiem pietruszki. Miało to uchronić Kraków od zanieczyszczenia i „zepsutego powietrza"[100].

Plac Szczepański stanowił przez wiele lat najważniejsze targowisko włoszczyzny w mieście[101]. O znaczeniu tego miejsca w życiu mieszkańców świadczą liczne zapisy pamiętnikarzy: Władysława Anczyca (1823–1883), Oskara Kolberga (1814–1890) czy Józefa Mączyńskiego (1807–1862). Chyba żaden krakowski targ nie może poszczycić się tyloma relacjami i wspomnieniami[102]. „Świat jarzyn na placu Szczepańskim jest tak wielki, jakby zebrał się tu plon ogrodów warzywnych z całej Polski. Stosy marchwi, pietruszki, kalarepy i kalafiorów piętrzą się na straganach, a otacza je rój Kaś i Maryś, trajkoczących wesoło ze sobą. Przy wozach z kapustą stoją chłopi, wypatrując kupujących"[103]. Stanisław Broniewski (1915–1979) przywołał w pamięci sprzedawane tu „stosy włoskiej kapusty, warkocze cebuli, amaranty buraków ćwikłowych, ceglaste ogony marchwi i ogromne kule złocistej dyni"[104]. Zimą przekupki „na stragany wyciągały mniej strojne ogonki pietruszek z piasku, wianuszki grzybów i garnce gliniane z kiszonymi głąbikami"[105]. Trudno dziś na targach spotkać owe głąbiki krakowskie, czyli rodzaj sałaty, które po ukiszeniu odznaczały się nadzwyczajnym smakiem i delikatnością[106]. Wyjątkowe walory i właściwości

[100] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/144, k. 147 [Pismo magistratu miasta Krakowa do komisarza targowego z 25 stycznia 1866 r.].

[101] O wielkości sprzedaży świadczą przeciętne roczne obroty, które w latach trzydziestych XX wieku sięgały: 12 950 q ziemniaków, 2080 q marchwi, 2600 q buraków, 5200 q kapusty. ANK, Akta Miasta Krakowa, sygn. Kr 29/33/5179, nlb., Aprowizacja miasta. Kwestionariusz obrotów na targach – plac Szczepański, dane z sierpnia 1938 r.

[102] Mączyński J.: *Pamiątka z Krakowa. Opis tego miasta i jego okolic.* Cz. 3. Kraków 1843, s. 7–8; Kolberg O.*: Lud: jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. Seria. 5. *Krakowskie*. Cz. 1. Kraków 1871, s. 98.

[103] *Dary jesieni*. „Światowid" 1931, nr 38, s. 13.

[104] Broniewski S.: Kraków wczorajszy w anegdocie. W: *Kopiec wspomnień*…, s. 460.

[105] *Ibidem*, s. 461.

[106] Kozioł A.: *Plac Szczepański*…, s. 8.



Targ na placu Szczepańskim; reprod za: „Światowid" 1931, nr 38, fot. na tylnej okładce



Sprzedaż ogórków na placu Szczepańskim, 1931, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs3080/IX

głąbików podkreślało wielu pisarzy, a dostrzec je można, przeglądając fotografie obrazujące asortyment targowych stołów[107].

Jarzyny pochodziły z podkrakowskich warzywniaków w Pleszowie, Bieńczycach, Wyciążu, Branicach, Toniach, Zielonkach i Liszkach[108]. Źródłem dorodnych jarzyn były łobzowskie, krowoderskie, kawiorskie, czarnowiejskie i nowowiejskie rabatki[109]. Tereny rozciągające się na zachód od miasta, a od utworzenia Wielkiego Krakowa będące jego częścią, tworzyły jeden duży ogród warzywny. Ogrodnictwo stanowiło tam praktycznie jedyny sposób zarobkowania. Pola nie odznaczały się znacznymi rozmiarami, dlatego właściciele nie obsiewali ich zbożami, lecz obsadzali jarzynami. Gleba była czarna, pulchna, bujna i tak dalece urodzajna, że w ciągu jednego lata istniała możliwość zbierania plonów nawet kilka razy. Uprawiano ją więc do później jesieni. Ogrodnicy chwalili swe ziemie, podkreślając, że „lepszy zagon na Łobzowie niż gdzie indziej niwa". Niegdyś jeden łobzowski czy czarnowiejski zagon stanowił pokaźny posag córki ogrodnika, gdyż rocznie przynosił 100 zł dochodu. Ogrody prowadzono w sposób wzorowy i niezwykle gospodarny[110]. Od wczesnego rana sadzono, okopywano, spulchniano, plewiono i zbierano plony.

Pierwszorzędną jakość warzywa zawdzięczały nie tylko warunkom glebowym czy sprzyjającemu klimatowi, ale również porządnemu użyźnianiu. Nawóz dostarczali gnojarze, czyli osoby skupujące odchody zwierzęce, oraz Zakład

[107] Broniewski S.: *Igraszki z czasem*. Wyd. 2 rozsz. Kraków 1973, s. 77–78.

[108] Krygowski W.: *W moim Krakowie*…, s. 262.

[109] Kolberg O.: *Lud*…, s. 97; Anczyc W.: *Obrazy krakowskie. Ogrodnicy*. „Tygodnik Ilustrowany" 1862, t. 5, nr 132, s. 136.

[110] Biblioteka Jagiellońska, rkps 938, *Dziennik Ksawerego Preka*; Mączyński J.: *Pamiątka*…, s. 6–7; Kolberg O.: *Lud*…, s. 93–94, 97–98; Grabowski A.: *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*. Kraków 1822, s. 60.



Ogrody pod Krakowem, 1933, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs11945/IX

Czyszczenia Dołów Kloacznych Systemu Talarda. Warto wspomnieć, że dzierżawca tego przedsiębiorstwa na sprzedaży ogrodnikom ekskrementów zbił niemałą fortunę[111]. Żyzność ziem w połączeniu z bogatą wiedzą ogrodniczą i pracowitością miała bezpośrednie przełożenie na duże zbiory. Wielu ogrodników dorobiło się prawdziwych majątków. Podania głosiły, że jeden krowodrzanin, niejaki Zbroja, „oprócz domu, gruntu, i inwentarza, zostawił po sobie sześć kwaterek samych dukatów i garniec talarów"[112]. Ogrodnicy swoje specjały, szczególnie słynne karczochy, dostarczali nie tylko na lokalny rynek, ale również na targi Warszawy, Wrocławia, a nawet Berlina[113]. Równie dużą sławą cieszył się chleb prądnicki, który trzy razy w tygodniu dostarczano na plac Szczepański. Wypiekaniem wyśmienitego w smaku chleba żytniego trudnili się mieszkańcy Prądnika Czerwonego. Bochenki odznaczały się ogromnymi rozmiarami, sięgającymi 3 stóp średnicy i stopy grubości, a waga sięgała niekiedy 13 kg. Dobrze wypieczony chleb nadawał się do konsumpcji przez kilka tygodni[114].



Krowodrzanin siejący, 1856; z zasobu ANK, Album Wojnarowskiego, sygn. 29/679/114, rys. 167

Wśród straganów poczesne miejsce zajmowały polowe kuchnie zwane przez Adama Chmiela (1865–1934) kuchniami „pod słońcem"[115]. Przypominały drewnianą skrzynię lub szufladę wspartą na czterech nogach. Wewnątrz grubo wylepione były gliną. Rano przekupka-faryniarka rozżarzała węgle i stawiała na ogniu wielki gliniany kocioł, w którym gotowały się przysmaki. Były wśród nich zupy, jak barszcz,

[111] Broniewski S.: *Igraszki z czasem*…, s. 77.
[112] *Ibidem*, s. 103.
[113] *Ibidem*, s. 94; Mączyński J.: *Pamiątka*…, s. 7; Grabowski A.: *Historyczny opis*…, s. 60; Bieniarzówna J.: „Wolne, niepodległe…", s. 276.
[114] Mączyński J.: *Pamiątka*…, s. 7–8; Kolberg O.: *Lud*…, s. 104–106.
[115] Adamczewski J.: *Ech mój Krakowie*. Kraków 1980, s. 203.



Sprzedawca chleba prądnickiego, 1856; z zasobu ANK, Album Wojnarowskiego, sygn. 29/679/114, rys. 189

bigos, tłuste flaki, poza tym kaszanka, płucka, kasza z kapustą, gotowana kukurydza i faryny, czyli różne rodzaje mięs. Pamiętnikarz Ambroży Grabowski (1782–1868) wspominał tzw. psie kiełbaski. Wielkością i miąższością przypominały ludzki palec. Wytwarzano je z wieprzowych poślednich, grubo krajanych tłustych odrzynków, co nadawało kiełbaskom biały kolor. Kolejnym specjałem faryniarek były placki z mąki żytniej, zwane szewskimi lub maślanymi. Podawały je oblane po wierzchu roztopionym masłem i posypane mąką[116]. Gotujące się jedzenie roztaczało przyjemny zapach. Posiłki można było nabyć już za kilka groszy, dlatego w porze obiadowej raczył się nimi proletariat miejski. Spożywano je w prymitywnych warunkach. Obiad podawano w glinianych miskach bez sztućców, jedzono więc palcami. Nierzadko zakrapiano strawę wysokoprocentowymi trunkami, choć spożycie alkoholu na placu było surowo zabronione. Konsumpcji towarzyszyły śmiechy, rozmowy a niejednokrotnie kłótnie[117]. Jan Adamczewski (1923–1997) przytoczył zasłyszaną anegdotę. W trakcie posiłku konsument od czasu do czasu chlapał z łyżki na ziemię. Zdenerwowana przekupka odezwała się „słodko" do jegomościa:

„– Cóż to, nie smakuje?

– A to też pani Kubinowa mogłaby więcej skwarków, a mniej much dać do barszczu!

– Patrzcie się, pani – mówi już mniej słodko do sąsiadki – muchy mu gawędzą! A cóż to za cztery centy chcesz, żeby ci marcepany dawać? Jakeś hrabia, to se idź na Szlak do Tarnowskiego na obiad"[118].

Z biegiem lat oferta faryniarek zmieniała się. Psie kiełbaski i szewskie placki zastąpiła gotowana kukurydza lub flaki. Przywołany powyżej pamiętnikarz narzekał − bodaj w połowie XIX wieku − iż brak w krakowskich garkuchniach smakołyków, które pamiętał jeszcze z dzieciństwa[119].

Obraz placu Szczepańskiego utkwił w pamięci niejednego krakowianina. Władysław Krygowski (1906–1998) wspominał: „W początkach XX w. na placu Szczepańskim kocie łby, bruk kamienisty, nierówny, choć wygładzony tysiącami nóg; przestrzeń pusta i ogromna okolona domami, lecz nie jak dziś wysokimi gmachami. Za moich młodzieńczych lat stragany wypełniały w dni targowe cały plac (…). Mam w oczach obrazki jakichś drewnianych konstrukcji po stronie przylegającej do budynku Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Stały tu baraczki i stragany, gdzie sprzedawano chleb wiejski pieczony na liściu łopianu. Resztę placu zajmowały stoły z warzywami, a było ich tak wiele i tak ciasno ustawione, że trzeba było wąskimi przejściami przeciskać się między tłumem sprzedających i kupujących"[120]. Relacje mieszkańców o ulubionych placach targowych i proponowanym na nim asortymencie są niezwykle ciepłe[121]. „Do końca życia nie zapomnę zapachu, smaku tego masła, mleka i jaj" – pisała jedna z mieszkanek Krakowa[122]. Odmienne spostrzeżenia zanotowali w swych raportach funkcjonariusze służb porządkowych. Zwracano uwagę na powszechnie panujący brud, nieporządek i nieprzestrzeganie podstawowych zasad sanitarnych[123]. Targi, w tym na placu Szczepańskim, pozostawiały wiele do życzenia. Wokół straganów porozrzucane pudełka i skrzynie sprawiały wrażenie nieładu. Artykuły spożywcze sprzedawano w nienakrytych naczyniach lub koszach wspartych na wilgotnej ziemi, zamiast w oszklonych gablotkach[124]. Wyjątkowo złe

[116] *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*…, s. 290−292; Drobner B.: *To już tak dawno*…, s. 7; Kolberg O.: *Lud*…, s. 134; Girtler K.: *Opowiadania.* T. 1…, s. 304.

[117] Krygowski W.: *W moim Krakowie*…, s. 263.

[118] Adamczewski J.: *Ech mój Krakowie*…, s. 203−204.

[119] *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*…, s. 290−292.

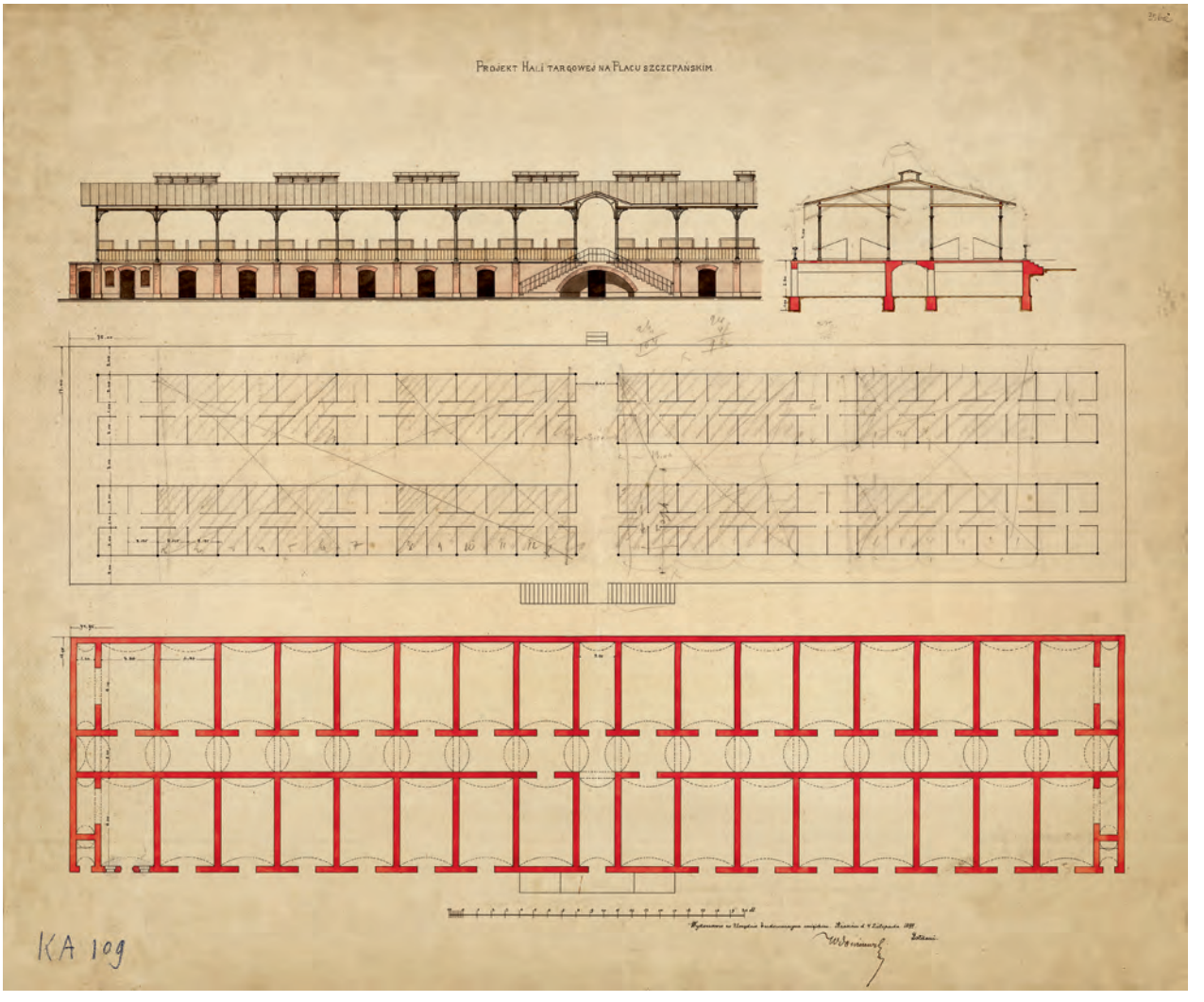
[120] Krygowski W.: *W moim Krakowie*…, s. 261.

[121] Gajzlerowa E.: *Tamten Kraków, tamta Krynica*. Kraków 1972, s. 17.

[122] Stachowicz M.: *Inny ton dzwonów*. „Gazeta Wyborcza" 2001, nr 263, z 8–9 grudnia, s. 7.

[123] ANK, Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. StGKr 529/218/32, k. 5, Spostrzeżenia porządkowe w dzielnicach Kazimierz i Stradom z 25 czerwca 1938 r.

[124] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/146, nlb. [Pismo prezydenta miasta Krakowa Mieczysława Kaplickiego do inspektora targowego w Krakowie z 8 listopada 1928 r. w sprawie przestrzegania przepisów sanitarno-porządkowych na placach targowych i straganach]; Starostwo Grodzkie Krakowskie; sygn. StGKr 29/218/531, nlb. [Pismo policji państwowej (Kraków miasto) do komendanta policji państwowej w Krakowie z 6 grudnia 1932 r.]; [Pismo z Referatu Bezpieczeństwa Publicznego Starostwa Grodzkiego Krakowskiego do prezydenta miasta Krakowa z 30 grudnia 1932 r.].



Stefan Żołdani, projekt hali targowej na placu Szczepańskim, 1897; z zasobu ANK, sygn. ABM TAU BUP 8, pl. 356a

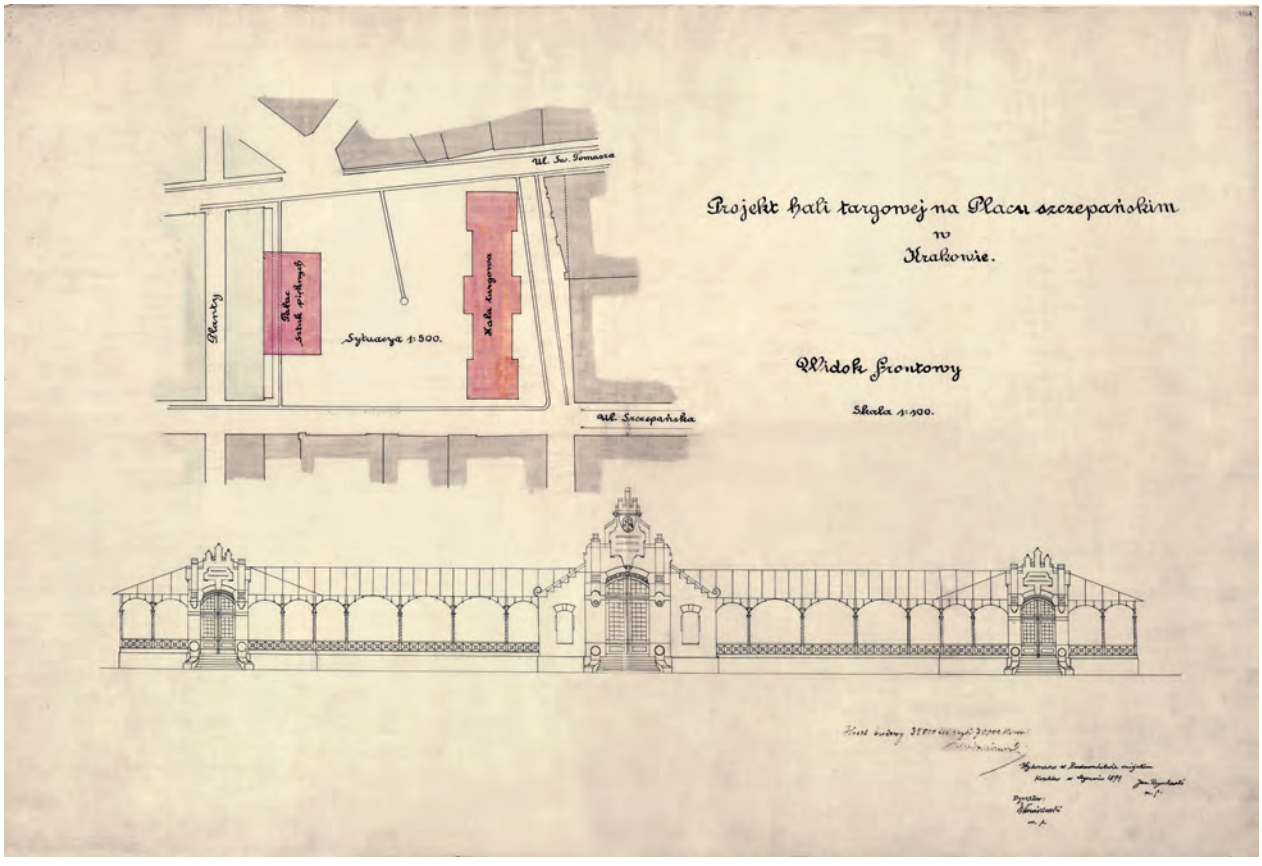
warunki panowały na placu w XIX wieku. Jego nawierzchnia była szutrowa, jednak jej intensywne eksploatowanie przyczyniało się do zupełnego wypłukania żwiru. W czasie odwilży klienci brodzili więc w błocie[125]. Sytuację pogarszały wylewy spływających z szynków nieczystości, które przelewały się przez rynsztok i trafiały wprost na plac[126].

Obserwacje służb porządkowych potwierdzają spostrzeżenia anonimowego obserwatora, który na łamach jednego z dzienników przedstawił odpychający obraz placu: „Z pobliskiego stanowiska obserwuję codziennie manipulację przekupek z jarzynami. Na pozór wszystko w porządku, jarzyny na wierzchu zachęcają zielonością i świeżością do kupna. Ale jak zaglądniemy pod te ułudne warstwy, spostrzeżemy towar na wpół przegniły. Wszelkie warzywa w naczyniach nienakrytych, a nawet nigdy nieopłukanych. Kosze oblepione brudem i błotem, dno dziurawe pozatykane rozmaitymi łachmanami. Barszcz sprzedają w brudnych drewnianych konewkach, a jeśli barszczyk już zanadto śmierdzi, to się go odlewa wprost przy straganie na ziemię, a na te same wpół przegniłe buraki dolewa wody – no i jest świeży barszczyk! Na targu drobną część warzyw przekupki odnoszą do piwnic okolicznych domów, resztę przykrywają różnymi łachmanami – dziurawe worki, nigdy nieprane płachty, stare ubrania, sienniki – szmaty, których nawet łachmaniarz ze śmietnika nie podnosi! Nazajutrz pani przekupka stare listki obskubie, doda trochę nowego towaru, poleje wodą z brudnego czerpaka – jest świeży towar!". Czytelnik, oburzony panującymi na targu porządkami dodał: „Przekupki oraz inne przechodnie prócz jarzyn zostawiają tam coś jeszcze… Zakątki między budami, straganami, przegniłymi parkanami, stertą worków to są po prostu wychodki publiczne. Nie raz, a setki razy widziałem nawet panów dość porządnie ubranych załatwiających swe potrzeby w tych miejscach. A przekupki? Zaledwie co dziesiąta idzie do wychodka na rogu Reformackiej i Plant"[127]. Władze miasta, członkowie Komisariatu Targowego i służby porządkowe dążyli do poprawy warunków panujących na targowisku i przestrze-

[125] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/5, k. 447, Projekt dyslokacji przekupniów z 1927 r.

[126] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb. [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 30 grudnia 1822 r.].

[127] Rogóż J.: *Kraków Jana Rogóża. Na Szczepańskim placu*. „Dziennik Polski" 2010, nr 294, z 17 grudnia, *Kronika krakowska*, s. C4.



Jan Rzymkowski, projekt hali targowej na placu Szczepańskim, 1899; z zasobu ANK, sygn. ABM TAU BUP 8, pl. 356b

gania przez handlarzy podstawowych norm sanitarnych, choć nie zawsze udawało się to wyegzekwować[128].

Wraz z pojawieniem się w obrębie placu instytucji pełniących funkcje kulturalne oraz siedzib ważnych instytucji gospodarczych rozważano zmianę jego oblicza. Rajcy krakowscy wielokrotnie debatowali nad sprawą uporządkowania targowiska lub przeniesienia go. Na przeszkodzie stanął jednak brak alternatywnego miejsca, w którym można by je ulokować. W ostatnich latach XIX wieku pojawił się pomysł wybudowania tu obszernej hali targowej, w której mieściłyby się sklepy różnych branż. W 1897 roku interesujący projekt opracował Stefan Żołdani (1840–1900), a dwa lata później Jan Rzymkowski (1873–1937). Zachował się również rysunek podziemnej hali targowej połączonej ze schronem przeciwlotniczym. Niestety, nie opatrzono go datą, najprawdopodobniej opracowanie pochodzi z lat trzydziestych XX wieku. Ostatecznie prace nie wyszły poza fazę projektów[129]. Niejednemu krakowianinowi marzył się w tym miejscu skwerek, a w centralnej części monument. Postulowano nawet umieszczenie naprzeciw Pałacu Sztuki pomnika Stanisława Wyspiańskiego (1869–1907). Radni miejscy byli jednak podzieleni w tej kwestii, ostatecznie umieszczono go przed Gmachem Głównym Muzeum Narodowego[130].

Na plac Szczepański najliczniej przybywały przekupki pochodzące z podkrakowskich wsi znanych z ogrodów warzywnych. Na największe targowisko „na jarzyny" w mieście przyjeżdżali w sezonie rolnicy z odległych regionów Małopolski, by zbyć nadwyżki płodów rolnych. Niektórzy przybywali na targ okazjonalnie, handlując towarami okolicznościowymi, np. karpiami przed świętami Bożego Narodzenia. Targowisko odwiedzali również handlarze drobni i obnośni.

Analizując zróżnicowanie sprzedawców pod względem płci, zwracają uwagę zmiany udziału mężczyzn i kobiet w ciągu dziesięcioleci. W pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku wśród handlarzy na placu Szczepańskim dominowali mężczyźni, najliczniejszą grupę stanowili rzeźnicy i piekarze. W roku 1818 wolnizną[131] trudniło się 69 osób[132]. Niewiele pod względem liczebnym ustępowali im piekarze pędzichowscy. Zgodnie z danymi Komisariatu Targowego

[128] ANK, Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. StGKr 29/218/531, nlb. [Pismo starosty grodzkiego krakowskiego do prezydenta miasta Krakowa z 30 grudnia 1932 r.], [Pismo policji państwowej (Kraków miasto) do komendanta policji państwowej w Krakowie z 7 grudnia 1932 r.].

[129] ANK, Archiwum Planów Budownictwa Miejskiego. Hale targowe, sygn. ABM TAU BUP 8, pl. 356a, Projekt hali targowej na placu Szczepańskim, 4 listopada 1897 r., autor Stefan Żołdani; sygn. ABM TAU BUP 8, pl. 356b, Projekt hali targowej na placu Szczepańskim, 1899, autor Jan Rzymkowski; sygn. ABM TAU BUP 8, pl. 350s. Projekt podziemnej hali targowej ze schronem przeciwlotniczym na placu Szczepańskim, brak daty i nazwiska autora.

[130] Rogóż J.: *Kraków…*

[131] Sprzedaż mięsa wykonywana przez rzeźników niecechowych.

[132] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/1, nlb. [Odpowiedz wolniczan z placu Szczepańskiego na rozporządzenie Senatu Rządzącego Wolnego, Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu z 18 maja 1819 r.].



Przekupień w stroju krakowskim na placu Szczepańskim, 1939, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs3072/IX

w Krakowie, ich liczba wynosiła stosownie w latach: 1834 − 58, w 1835 − 53, w 1836 − 54[133]. Po przeniesieniu rzeźników do jatek dominikańskich oraz skierowaniu piekarzy na pozostałe miejskie targowiska na placu pozostały głównie przekupki oferujące artykuły spożywcze, w przeważającej mierze warzywa, zioła oraz nabiał. Według wykazu z 1836 roku jarzynami handlowało przeszło sto handlarek. Kolejne sto kobiet sprzedawało na obrzeżach placu susz, owoce, nabiał, tytoń i chleb[134]. W XX wieku handel targowy był już wyraźnie sfeminizowany. Według ustaleń Aldony Mysonowej, badającej zagadnienia handlu targowego w Krakowie, kobiety na placu Szczepańskim przed II wojną światową stanowiły 75 proc. sprzedających. Udział w wymianie towarowej przekupniów poszczególnych płci uzależniony był od oferowanego na targowisku asortymentu. Kobiety handlowały głównie produktami spożywczymi, mężczyźni natomiast towarami przemysłowymi, choć zdarzały się wyjątki od tej reguły. Również handlem warzywami zajmowały się prawie wyłącznie kobiety. Wyjątek stanowili Bojkowie – wędrujący po Galicji sprzedawcy owoców[135].

Stragany przez dziesiątki lat pozostawały w rękach tych samych rodzin. Handlarki kramy przejmowały po matkach, po latach przekazywały swoim córkom. Gdy stoisko w spadku przejął syn, to najczęściej prowadzone było przez jego żonę. Mężczyźni na ogół pomagali w okresie natężenia ruchu. Dzieci od najmłodszych lat były przyzwyczajane i wdrażane do pracy. Matki wysyłały je z małą ilością towaru w celu sprzedaży na sąsiednich ulicach, choć ten nielegalny proceder zwalczały władze targowe. Przekupki zdobywały kwalifikacje zawodowe, podpatrując starsze koleżanki. Nie były w tym celu specjalnie kształcone. Edukację kończyły na niższych klasach szkoły powszechnej. Sporadycznie rozpoczynały naukę w szkole średniej, lecz zazwyczaj jej nie kończyły. Straganiarki twierdziły, że znajomość czytania i pisania w zupełności im wystarczała. Zaniedbywanie pogłębiania wiedzy miało przełożenie na nieznajomość nowoczesnych metod sprzedaży czy sposobów podniesienia rentowności handlu[136].



Drobny handlarz, ok. 1885 r., fot. Ignacy Krieger; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-8214/K

Królujące na Szczepańskim placu przekupki pochodziły z podkrakowskich wsi, np. z Bieńczyc, Branic, Liszek, Pleszowa, Wyciąża, Toń i Zielonek[137]. Najliczniej na targ przybywały kobiety z wiosek bezpośrednio okalających miasto od strony zachodniej i północno-zachodniej: Czarnej i Nowej Wsi, Krowodrzy oraz Łobzowa[138]. Główne ich zatrudnienie stanowiło ogrodnictwo warzywne, stąd powszechnie mieszkańców tych terenów nazywano ogrodnikami. Dziewiętnastowieczni badacze zwracali uwagę, że ogrodnicy byli ludem porządnym, pracowitym i zaradnym. Zachowały się liczne opisy ich wyglądu oraz cech charakteru i usposobienia. Mieszkając tuż za rogatkami Krakowa, obcując z mieszkańcami miasta, odznaczali się większym obyciem niż pozostali włościanie. Większość z nich potrafiła czytać i pisać. O przywiązywaniu wagi do edukacji świadczy posyłanie dzieci do krakowskich szkół. Ogrodniczki nie należały do piękności, ich rysy pozbawione były delikatności i powabności, wyra-

[133] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb., Wyniki losowania miejsc sprzedaży pieczywa zwanego pędzichowskim na placu Szczepańskim 5 grudnia 1834 r.; z 14 października 1835 r.; z 23 kwietnia 1836 r.

[134] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb., Wykaz handlujących zieleniną na placu Szczepańskim 23 i 24 marca 1836 r.; Wykaz handlujących zieleniną na placu Szczepańskim z 18 sierpnia 1831 r.

[135] Krygowski W.: *W moim Krakowie*…, s. 133–134, 262.

[136] Mysonowa A.: Kobieta w handlu…, s. 86–89, 93–94.

[137] Krygowski W.: *W moim Krakowie*…, s. 8.

[138] Mysonowa A.: Kobieta w handlu…, s. 89.

żały za to zawziętość. Na twarzy były rumiane, ogorzałe od słońca i wiatru. Odznaczały się dość słusznymi kształtami. Urodą ustępowały mężczyznom, zastanawiano się wielokrotnie, dlaczego panowie mieli szlachetniejsze rysy niż kobiety. Nie znaleziono jednak odpowiedzi na to pytanie[139]. Przekupki pochodzące z „ogrodów Krakowa", ubierały się strojnie, stanowiąc wzór do naśladowania dla włościanek z pozostałych podmiejskich wiosek[140]. Wiosną i latem zakładały kwieciste lub pasiaste, suto marszczone spódnice, białe dopasowane bluzki z szerokimi rękawami. Na nie wkładały niebieskie katanki wyszywane pąsowymi sznurkami lub kolorowe kamizelki bądź gorsety z adamaszku, zakończone od dołu mnóstwem fałdów, które nazywały organkami. Inne handlarki ubierały chałaty, białe lub haftowane fartuchy. Na ramiona narzucały chusty w szeroką, krakowską kratę lub w kolorowe wzory. Na głowach wiązały białe, czerwone lub kwieciste chustki, przyozdobione białym haftem, oraz złote zausznice. Na nogi wkładały słomiane buty lub trzewiki na wysokich korkach. Zimą ubierały ciepłe płaszcze albo kożuchy. Głowy od mrozu chroniły wełniane chusty, dłonie półrękawice, a nogi wysokie skórzane kozaki[141]. Kobiety te lubiły ozdoby i biżuterię. Ich szyje zdobiło nawet kilka sznurów dużych korali, uszy kolczyki. Do kaftanów i bluz przypinały brosze, a na palce zakładały pierścienie[142]. Władysław Krygowski (1906−1998) uważał, że: „tylko ktoś zżyty z miastem od lat umiał wyczuć, że inny styl miały przekupki z tego placu [Szczepańskiego], a odmienny ich koleżanki z Kleparza czy małego Rynku"[143].

Przekupki odznaczały się nieokiełznanym temperamentem i gwałtownym charakterem, którego nie mogli ujarzmić nawet ich małżonkowie. Oskar Kolberg (1814–1890) pisał: „Dziwna rzecz w istocie, że parobczak żwawy, który nie ulęknie się w bitce kilku przeciwników, że gospodarz, który umie w przyzwoitym poszanowaniu utrzymać dorosłych synów i parobczaków groźno traktuje, wobec swojej pani staje się łagodnym jak baranek, a gdy na horyzont małżeński brzemienne piorunami chmury zaciągną, naciska biedak swój słomiany kapelusz na uszy i wynosi się w ogród jak najdalej, szukając na łonie przyrody wytchnienia i pociechy"[144]. Józef Mączyński (1807–1862) tłumaczył to faktem, że mężczyźni, trudniąc się ogrodnictwem, utracili wiele z męstwa i siły. W domach ogrodników panował swoisty matriarchat. Dynamiczne, silne, przedsiębiorcze i zaradne niewiasty przejawiały wiele cech, które wówczas uznawane były za męskie. Podczas



Ogrodniczka krakowska, rys. Józef Kostrzewski; reprod. za: Anczyc W.: Obrazy krakowskie. Ogrodnicy. *„Tygodnik Ilustrowany" 1862, nr 132, s. 137*

gdy mężowie spędzali czas na doglądaniu gospodarstw i domostw, żony sprzedawały warzywa na targach i w zamożnych, krakowskich domach, wykazując się wyjątkowymi umiejętnościami kupieckimi. Silny charakter małżonek powodował, że mężowie stawali się apatyczni i pasywni, tracąc wpływ na ich zachowanie. Przekupkom wiele brakowało do ideału. Były pyskate, krzykliwe, aroganckie i opryskliwe. Pamiętnikarze zgodnie podkreślali: „(…) że gęby miały nie od parady"[145], nie było im równych w ciętości, kwiecistości i dosadności języka. Największy bodaj znawca szczepańskich przekupek, Bolesław Drobner (1883–1968), podkreślał, że: „(…) każda miała pysk jak Brama Floriańska"[146]. Władysław Krygowski wspomina natomiast: „(…) baby ze Szczepańskiego placu słynęły z (…) mocnego i ostrego języka i nie zamykających się nigdy ust. Właściwie nie przestawały gadać, chyba

[139] Mączyński J.: *Pamiątka*…, s. 15−16; Kolberg O.: *Lud*…, s. 94.

[140] W okresie Drugiej Rzeczypospolitej władze miasta zaproponowały sprzedawcom posiadającym stoiska w centrum miasta, aby w Dni Krakowa, przypadające na początek czerwca, ubrani byli w strój regionalny. W ten sposób chciano promować ludowy folklor w miejscach uczęszczanych przez zwiedzających. Niektórym straganiarzom pomysł przypadł do gustu i sprzedawali przebrani w tradycyjne stroje, wzbudzając tym zachwyt turystów. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-G-5682-6; ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/146, nlb. [Pismo drobnych handlarzy zrzeszonych w Polskim Związku Zawodowym Pracowników Fizycznych i Umysłowych w Krakowie do prezydenta miasta Mieczysława Kaplickiego z 29 kwietnia 1938 r.]; *Bałagan targowy na rynku krakowskim*. „Świat Pracy" 1938, nr 12, s. 5; Mysonowa A.: Kobieta w handlu…, s. 91.

[141] Biblioteka Jagiellońska, rkps 938, *Dziennik Ksawerego Preka*; Mączyński J.: *Pamiątka*…, s. 23; Broniewski S.: Kraków wczorajszy…, s. 460.

[142] Kolberg O.: *Lud*…, s. 95–96; Bieniarzówna J.: *Wielki pożar w 1850 roku*…, s. 290; Gajzlerowa E.: *Tamten Kraków*…, s. 17−18.

[143] Krygowski W.: *W moim Krakowie*…, s. 262.

[144] Kolberg O.: *Lud*…, s. 101.

[145] Adamczewski J.: *Ech mój Krakowie*…, s. 204; Anczyc W.: *Obrazy krakowskie*…, s. 138; Mączyński J.: *Pamiątka*…, s. 37.

[146] Rogóż J.: *Plac Szczepański*…, s. 42.

wtedy, gdy w południe podskoczyły do wyszynku, by kiszkę krwawą popić grzanym piwem”[147]. Stąd do powszechnego użycia weszło pejoratywne określanie kłótliwej, gadatliwej osoby mianem przekupki. Wrodzona swarliwość, skłonność do zaczepek, konfliktowość w połączeniu ze skłonnością do napojów wyskokowych powodowały, że nie grzeszyły uprzejmością w obejściu z kupującymi. Niecenzuralnymi słowami obrzucały niejednego niezdecydowanego czy kapryszącego, a nierzadko bogu ducha winnego klienta. Wstydliwość całej sceny potęgował donośny głos nierzadko nietrzeźwych pań. Handlarki szukały zwady również we własnym gronie[148]. W miarę wzrastającej liczby wypitych trunków rozmowy koleżeńskie przeradzały się w niepowtarzalne recitale gwarowe. Najczęściej potęgowała je walka konkurencyjna o klientów lub niepochlebne opinie o asortymencie sąsiadki[149]. Stanisław Broniewski (1900−1979) przytoczył fragment jednej ze sprzeczek:

„– Pani Janowa, nie jesteś nawet godna mnie pocałować w d…

– Nie godna jestem?! Godna jestem, pani Michałowa, godna jestem!”[150].

Krakowskie przekupki od wieków nie grzeszyły wzorowym zachowaniem. W aktach miejskich zachowały się doniesienia o kłótliwych straganiarkach z Rynku Głównego. Za zakłócanie spokoju publicznego karano je nakazem noszenia kamienia wokół Sukiennic, przykuwano je do słupa lub zamykano w koszu, z którego musiały się uwolnić. Z upływem lat zachowanie niewiast, również tych z placu Szczepańskiego, nie poprawiało się, nadal powielały wzorce postępowania swych poprzedniczek[151]. Kobiety nie poprzestawały jednak na niecenzuralnych zaczepkach słownych, czasem doprowadzając do bójek. Józefowi Mączyńskiemu zawdzięczamy ciekawą relację: „Ogrodniczki jak przekupki krakowskie skore są do bijatyk. Przekupka jedna na drugą, to na służące kupujących. Za lada fraszkę zaczynają tak przez nich zwane gębowanie. Wtedy usłyszysz nieznane ci wyrazy, porównania, przysłowia, dowiesz się całej gorszącej biografii przeciwniczek, a kiedy jedna drugiej do żywego dokuczy to zobaczysz i bitkę, z której wychodzą walczące podrapane, z podartymi sukniami, z rozczochranymi włosami”[152]. Przekupki agresywnie zachowywały się nawet w stosunku do służb porządkowych. Do utarczek słownych i rękoczynów dochodziło stosunkowo często. Policja nie radziła sobie



Ogrodnicy w stroju odświętnym, rys. Józef Kostrzewski; reprod. za: Anczyc W.: Obrazy krakowskie. Ogrodnicy. *„Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 132, s. 137*

z wojowniczymi straganiarkami. Interwencje podejmowane przez służby mundurowe zawsze kończyły się porażką. Początkowo kłócące się handlarki bezzwłocznie zawierały traktat, uderzając na nieprzyjaciela. Lekceważące podejście do policji trwało w czasach, gdy funkcjonariusze dysponowali jedynie drewnianymi pałkami. Wraz z zaopatrzeniem ich w broń palną, przekupki stały się bardziej powściągliwe w swym zachowaniu[153].

Ogrodniczki nie cieszyły się w mieście zbyt dobrą opinią. W konserwatywnym Krakowie ze zgorszeniem spoglądano na kobiety spędzające całe dnie poza domem, na targu. Szczególną uwagę zwracano na młodociane dziewczyny wysyłane przez matki, aby roznosiły warzywa po domach. Młodsze dzieci pozostawały w gospodarstwie, nieraz bez odpowiedniej opieki. W takim sposobie życia szacowni mieszczanie widzieli prostą drogę wiodącą do zepsucia. Oskar Kolberg twierdził, że powszechne zgorszenie miało pewne podstawy, gdyż wśród ogrodników zdarzały się nader często nieprzykładne małżeństwa, a zachowanie młodzieży pozostawiało wiele do życzenia[154]. Najbardziej bulwersował jednak fakt, że przekupki nie gardziły alkoholem, co gorsza, nie kryjąc swych upodobań. Wolne chwile spędzały w miodosytniach i winiarniach. W południe obowiązkowo pojawiały się w jednym z pobliskich szynków, by spożyć krwawą kiszkę albo inny przysmak i popić piwem. Straganiarki z placu Szczepańskiego nie tylko lubiły tłuste potrawy, ale i wysokoprocentowe trunki. Ulubionym ich napojem była herbata z „harakiem”, czyli rumem. W potężnych szklanicach popijały również kawowe „rozgrzewadło” na bazie alkoholu. Piły na równi z mężczyznami, a niektórzy twierdzą, że nawet więcej[155]. Ogrodniczki były znawczyniami co lepszych lokali gastronomicznych.

[147] Krygowski W.: *W moim Krakowie*…, s. 262.

[148] Kozioł A.: *Plac Szczepański*…, s. 8.

[149] Broniewski S.: Kraków wczorajszy…, s. 462.

[150] Rogóż J.: *Plac Szczepański*…, s. 42.

[151] Chmiel A. *Szkice krakowskie*…, s. 218, 221.

[152] Mączyński J.: *Pamiątka…,* s. 41.

[153] W połowie XIX w. w trakcie zamieszek dwie ogrodniczki śmiertelnie postrzelono na placu Szczepańskim. Kolberg O.: *Lud*…, s. 101.

[154] *Ibidem*, s. 94; Mączyński J.: *Pamiątka*…, s. 16−17.

[155] Bieniarzówna J.: „Wolne, niepodległe…”, s. 290; Gajzlerowa E.: *Tamten Kraków*…, s. 17−18; Krygowski W.: *W moim Krakowie*…, s. 262; Kozioł A.: *Plac Szczepański*…, s. 8; Broniewski S.: Kraków wczorajszy…, s. 462.

Odwiedzały tylko te, w których można było nabyć przedni absynt czy porter, i wiedziały, gdzie podawano najlepiej wypieczoną gęsinę. Owe upodobania kulinarne odróżniały je od włościanek ze wsi odleglejszych, które odwiedzały trzeciorzędne lokale. Jedynie nałogowe przekupki-pijaczki zaglądały do pospolitych szynków[156]. Plac Szczepański i jego najbliższa okolica obfitowała w liczne karczmy i kawiarnie. Najchętniej handlarki odwiedzały szynk Feiwela Feilguta, znajdujący się pod nr. 7, następnie miodosytnię Tomaszka po przeciwległej stronie oraz kawiarnię Pacaka przy ulicy św. Tomasza. Lokal u Tomaszka cieszył się wyjątkową sławą wśród stałych bywalców placu, a jego właściciel był wielce lubiany przez straganiarki. Panowała swoistego rodzaju symbioza. One kilka razy dziennie zaglądały do szynku, a on miał dla nich świeże smakołyki. U Tomaszka ogrodnicy chętnie organizowali wesela. Mniej zamożni wybierali równie znany lokal mieszczący się pod nr. 3, w domu zwanym Pod Panem Jezusem[157].

Widok kobiety „po spożyciu" na placu Szczepańskim wzbudzał zgorszenie, choć nie był sensacją[158]. Krakowianie, widząc wracające z targu i zataczające się niewiasty, śpiewali:

Ogrodnicka wraca, ale się potaca,
kieska się nie wzdyma,
bo w niej ceskich nie ma.
W głowie tylko mecha (miód),
a tu leci strzecha[159].

Przekupki odwiedzały szynki nawet kilka razy dziennie, zawsze znajdując powód do wizyty. Spokrewnione lub zaprzyjaźnione handlarki zapraszały się wzajemnie na szklaneczkę kawy. Pozostawiały stragan pod okiem sąsiadki i ruszały do szynku. Częstunkom nie było końca. Jedna z przyśpiewek obrazuje to tak:

Kumosia kumosi
gorzałeczkę nosi,
jakże nie ma nosić
kiej ją o to prosi[160].

Gwarliwym rozmowom towarzyszyły śpiewy i śmiechy. Rozgrzewający napój rozwiązywał języki, koleżanki zwierzały się sobie z najskrytszych rodzinnych sekretów, pocieszały w trudnych chwilach. Wydawało się, że nic nie jest w stanie zakłócić tej jedności. Sielanka nie trwała jednak długo, gdyż jedno słowo wystarczyło, by kobiety się pokłóciły[161]. Ludwik Anczyc (1823−1883) opisał pewne zajście:

Zeszła się jedna z drugą
miały rozmowę długą,
po tej rozmowie długiej
tak rzekła jedna drugiej:
Smutno jakoś w czubeczku,
wypijmy po kubeczku.
Skoro dziesiąty kubek,
zagrzał się babom czubek.
Jak się kumy popiły,
o mężów się swarzyły,
jedna drugiej gadała:
Tyś na mego patrzała[162].

Rozsierdzona kobieta nie szczędziła obelg przeciwniczce, wyjawiała w gniewie powierzone jej w głębokiej tajemnicy sekrety rodzinne. Zażarta konfrontacja przeradzała się w rękoczyny. Walkę na placu Szczepańskim między handlarkami obserwowały pozostałe straganiarki, sekundując raz jednej, raz drugiej. Przekupka zajmująca neutralne stanowisko starała się zażegnać konflikt, stając się pośrednikiem, a najlepiej zwady załatwia się przy… butelce. Nastawione do siebie wrogo panie zawierały koalicję, która nie trwała najczęściej długo, gdyż w dniu kolejnym dochodziło znowu do zwad[163]. Zimą, gdy spadała temperatura, handlarki częściej zaglądały do lokali. Ogrodnicy nie ośmielili się walczyć z nałogiem swoich temperamentnych żon, przepijających pieniądze zarobione na sprzedaży jarzyn[164]. Ogrodniczki na zarzuty odpowiadały zuchwale:

Czym to ja niegodna?
Czy to ja marnuję,
że kubek wypiję,
jak na to pracuję[165].

Zachowanie straganiarek miało niewątpliwie wpływ na powszechny brak poszanowania ich zawodu. 20 listopada 1822 roku Senat Wolnego Miasta Krakowa wydał rozporządzenie zabraniające żonom żołnierzy trudnienia się przekupstwem i utrzymywania straganów. Tylko w sporadycznych przypadkach władze wydawały zgodę na prowadzenie kramu. Dążono, by raz na zawsze kobiety te od „niegodnego" zawodu odsunąć[166]. Z drugiej strony kobiety nie były bez winy. Dopuszczały się nadużyć, choćby prowadząc sprzedaż w święta. Mężowie ich zostali zobowiązani do czuwania nad przestrzeganiem przez niewiasty porządku pod groźbą aresztowania ich i utraty towaru[167].

Aby obraz przekupek nie był jednostronny, należy zaznaczyć, że krakowianie wspominali je z wielką życzliwością, a najbardziej zapadły im w pamięć te z placu Szczepańskiego[168]. Eleonora Gejzlerowa (zm. 1989) pisała w pamiętniku: „W zasadzie były to zacne kobiety, wielkiego nieraz serca i ofiarności. Widziałam dużo różnych placów targowych, straganów i ich właścicielek, nie tylko w kraju, ale nie wytrzymywały porównania z naszymi kra-

[156] Kolberg O.: *Lud*…, s. 101.
[157] *Ibidem*, s. 100; Bieniarzówna J.: „Wolne, niepodległe…", s. 290; Broniewski S.: Kraków wczorajszy…, s. 462.
[158] *Matriarchat Ogrodniczek*. „Wiadomości Lokalne", Rada Dzielnicy V Krowodrza. Wyd. spec. z 1 kwietnia 2010, s. 13.
[159] Kolberg O.: *Lud*…, s.95; Mączyński J.: *Pamiątka*…, s. 17.
[160] Anczyc W.: *Obrazy krakowskie*…, s. 138.
[161] Kolberg O.: *Lud*…, s. 100, 102.
[162] Anczyc W.: *Obrazy krakowskie*…, s. 138.
[163] Kolberg O.: *Lud*…, s. 101.
[164] *Loc. cit.*
[165] Broniewski S.: Kraków wczorajszy…, s. 461.
[166] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/4, nlb. [Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 19 grudnia 1822 r.].
[167] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/4, nlb. [Pismo Wydziału Policji w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do komisarza targowego z 25 lipca 1825 r.].
[168] Rogóż J.: *Plac Szczepański*…, s. 42.

kowskimi, pełnymi wyrazu i temperamentu”[169]. Bolesław Drobner mieszkający w kamienicy przy placu wspominał: „Bliżej ulicy Szczepańskiej królowały krakowskie przekupki. Pyskate, krzykliwe, ale jakże kochane! I ta zbyt często pijana pani Szyjutowa i jej siostra pani Karlińska… Były tam jeszcze i pani Gwiazdowska inaczej nazywana sekutnicą i pani Grajcarowa… Wszystkie mnie znały po imieniu. Jeszcze w wiele lat po moim dzieciństwie (…) wołały mnie po imieniu, żebym sobie marchewkę wziął. Gdy chciałem zapłacić obsztorcowały mnie: Patrzcie jaki to pon z niego wyrósł. I ja je znałem po imieniu. One znały mych rodziców po imieniu. Taka to była niepisana więź nasza z masami”[170].

Przekupki z zachodnich obrzeży miasta pomimo zarzucania im nieprawości i nadużywania trunków były religijne. Wraz ze swoimi rodzinami regularnie uczęszczały na nabożeństwa do kościoła parafialnego Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny na Piasku oraz na odpusty w krakowskich świątyniach[171]. Ogrodnicy należeli do Bractwa Szkaplerznego, w którym częstokroć sprawowali funkcje starszych, podstarszych i skarbników. Pełnienie takiej godności stanowiło niemały zaszczyt[172]. Pobożność straganiarek była jednak dość osobliwa. Przekupki czarnowiejskie i krowoderskie, zdążając na targ, kładły pod kapliczką w parku Krakowskim bukieciki bzu i jaśminu ze swoich ogrodów, modliły się, by sprzedać wszystkie warzywa i wzbogacić się[173]. Władysław Krygowski tak podsumował omawiane miejsce i jego bohaterki: „Plac Szczepański był dogodnie położony, bo i do szynku, i do garkuchni blisko, i do Reformatów niedaleko. Tak to baby dzieliły z humorem świat między diabła i Pana Boga. Diabeł brał to na poważnie, a Pan Bóg uśmiechał się pobłażliwie”[174].

Na placu Szczepańskim sprzedażą jarzyn trudnili się Bułgarzy. Było ich zaledwie sześciu[175], w całym mieście 16, ale mieli ogromne znaczenie dla miejscowego ogrodnictwa. Nie wiadomo, dlaczego wybrali akurat te tereny, wiemy jedynie, że na początku XX wieku wydzierżawili grunty w Krakowie i okolicach, a następnie rozpoczęli własną uprawę warzyw[176]. Prowadzili ją na szerszą skalę, zatrudniając miejscowych robotników. Produkcja stała na wysokim poziomie, stąd jarzyny odznaczały się przednią jakością. Zaopatrywali w nie nie tylko rynki lokalne, ale również zdrojowiska i miejscowości klimatyczne w województwie krakowskim, takie jak Rabka czy Krynica. Swoją działalnością przyczynili się do wytworzenia w Krakowie głównego ośrodka obrotu jarzynami w regionie. Na placach pobierali ceny niższe o 20 proc. od pozostałych sprzedawców. Konkurencja, którą stanowili, stała się powodem licznych skarg innych handlarzy i chęci usunięcia Bułgarów z targu[177].



Kobieta z Zabierzowa ze skobkiem mleka i cebulą, ok. 1885 r., fot. Ignacy Krieger; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-4480/K

Sprzedażą włoszczyzny zajmowały się również kobiety z podkrakowskich wsi, przeważnie z Bronowic, Czyżyn, Prądnika Białego i Czerwonego, Rakowic, Rząski, Toń, Witkowic, Zielonek, które nie posiadały ogrodów warzywnych. Jarzyny w niewielkich ilościach kupowały od ogrodników, w dworach lub od producentów na targu u wylotu ulicy Długiej (obecnie Nowy Kleparz) i na placu Szczepańskim. Następnie handlowały nimi na ulicach miasta i placach targowych pod pozorem sprzedawania własnych produktów. Nie posiadały uprawnień, tym samym stanowiły nieuczciwą konkurencję dla stałych przekupniów, którzy utrzymywali się z pracy w handlu, płacąc podatki. Liczba drobnych handlarek, które zwano nędzą wiejską, wzrastała w związku

[169] Gajzlerowa E.: *Tamten Kraków*…, s. 17–18.

[170] Drobner B.: To już tak dawno…, s. 8.

[171] Związki ogrodników z Krakowem były silne, wręcz uważali się za obywateli miasta. Niewątpliwy wpływ miała na to przynależność do parafii św. Szczepana, a po zburzeniu świątyni do kościoła Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny na Piasku (Karmelitów). Rączka J.: *Plac Szczepański*…, s. 5; Mączyński J.: *Pamiątka*…, s. 35–36.

[172] Kolberg O.: *Lud*…, s. 103.

[173] Krygowski W.: *W moim Krakowie*…, s. 203.

[174] *Ibidem*, s. 262.

[175] Bułgarzy posiadali stragany również na placu Nowym i w Rynku Podgórskim.

[176] Witold Szolginia wspominał, że w przedwojennym Lwowie producentami dorodnych warzyw również byli osiadli na przedmieściach Bułgarzy, zob. Szolginia W.: *Tamten Lwów. Ulice i place*. T. 2. Kraków 2011, s. 168–169.

[177] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/146, nlb. [Pismo drobnych handlarzy zrzeszonych w Polskim Związku Zawodowym Pracowników Fizycznych i Umysłowych w Krakowie do prezydenta miasta Mieczysława Kaplickiego z 29 kwietnia 1938 r.], [Sprawozdanie z 5 czerwca 1939 r. w związku z pismem drobnych handlarze zrzeszonych w Polskim Związku Zawodowym z 27 maja 1939 r.].



Kobieta z okolic Krakowa niosąca na targ mleko, ok. 1880 r., fot. Ignacy Krieger; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-4468/K



Dziewczyna z Bronowic z wiklinowym koszem i bukietem kwatów, ok. 1885 r., fot. Ignacy Krieger; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-4685/K

z postępującą pauperyzacją wsi podkrakowskiej, sięgając sto kobiet na początku XX wieku. Policja usuwała je z bram i ulic, kierując na plac Szczepański, ale one z niego uciekały, gdyż nie stać ich było na uiszczenie opłaty targowej[178]. Na placu przy Starym Teatrze warzywami handlowały również drobne handlarki prowadzące sprzedaż legalnie. Ze względu na brak większych środków pieniężnych kupowały niewielką ilość asortymentu od producentów. Czyniło to handel mało dochodowym. Kapitał straganu z warzywami przeciętnie wynosił od 30 do 300 zł. Handlarki kalkulowały zyski od 20 do 35 proc., wliczając w to targowanie się klientów[179]. Wśród straganiarek występowało zróżnicowanie majątkowe. Niejedna rodzina ogrodników dorobiła się sporego majątku, gdyż dochody osiągane ze sprzedaży płodów rolnych były niemałe[180]. Z drugiej strony wiele drobnych handlarek było tak ubogich, że nie stać ich było na zapłacenie podatków. Świadczą o tym adnotacje o wielkim zubożeniu tej grupy zawodowej, sporządzone przez komisarza targowego[181].

Praca przekupek nie należała do najłatwiejszych. Wczesna pora rozpoczęcia targu wymuszała przygotowanie włoszczyzny w przeddzień wieczorem. Ogrodniczki wraz z całą rodziną i parobkami wychodziły do ogrodu i wybierały dojrzałe jarzyny i zieleninę. Płukały je w płynących przed domami ciekach wodnych. Zdawały sobie sprawę, że tylko świeże, umyte i ponętnie wyglądające jarzyny zyskają nabywców. Kosze pełne warzyw pakowały na wozy[182]. Kobiety wstawały przed świtem, by wraz z porannym brzaskiem wyruszyć na targ. Jak pisał Oskar Kolberg: „Toczy się od zachodu karawana wózków, zwykle jednokonnych, wyścigujących się wzajem, a wszystko to dąży na plac Szczepański"[183].

[178] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/145, k. 99, 101 [Pismo do dyrekcji policji w Krakowie oraz do komisarza targowego z 12 maja 1912 r. informujące o zakazie sprzedaży jarzyny w sposób obnośny]; sygn. KTK 29/96/146, nlb. [Sprawozdanie dla prezydenta Krakowa Mieczysława Kaplickiego w sprawie zażalenia wniesionego przez Stowarzyszenie Drobnych Handlarzy Jarzyn w Krakowie z 7 czerwca 1937 r.], [Pismo Stowarzyszenia Drobnych Handlarzy Jarzyn w Krakowie do Prezydium Zarządu Miasta Krakowa, na ręce Mieczysława Kaplickiego], b.d.

[179] Mysonowa A.: Kobieta w handlu…, s. 89.

[180] Kolberg O.: *Lud*…, s. 100.

[181] ANK, Komisariat Targowy w Krakowie, sygn. KTK 29/96/9, nlb., Wykaz przekupek i przekupniów z opłaty placowego począwszy od roku 1828/29 do umorzenia należności przedstawiony Wydziałowi Dochodów Publicznych; Mączyński J.: *Pamiątka*…, s. 37.

[182] Grodziski S.: *Rzeczpospolita Krakowska, jej lata i ludzie*. Kraków 2012, s. 160.

[183] Kolberg O.: *Lud*…, s. 99; Socha T.: *W kręgu lampy naftowej*. Kraków 1962, s. 42.



Sprzedaż na placu Szczepańskim, 1931, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs6942/IX



Sprzedaż warzyw na placu Szczepańskim, 1931, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs5652/IX

Przekupki, przybywszy na targ, rozsiadały się długimi rzędami pod przenośnymi parasolami, według kolejności przybycia[184]. Wczesnym rankiem transakcje z handlarkami były wyjątkowo udane, bo kobiety nie zdążyły jeszcze podgrzać w szynku swego temperamentu i ciętych języków, ani pokłócić się z koleżankami z sąsiednich straganów. Oskar Kolberg zauważył: „Miła między niemi harmonia panuje, a rzecz wiadoma, że gdy kupiec w dobrym humorze, to taniej i lepiej (raczej prędzej) sprzeda"[185]. Rano kupujących było niewielu, zakupy robiła głównie biedota lub oszczędne gosposie. Handlarki, czekając na klientów, układały i przecierały warzywa, by wyglądały zachęcająco. Siedząc, łuskały strączki grochu, odrzucając w kosze łupiny służące następnie za pokarm dla trzody. Czas umilały sobie rozmowami z sąsiadkami[186]. Zimą przychodził trudny czas dla przekupek spędzających na targu całe dnie. Miały jednak swoje sposoby walki z niską temperaturą. Zakładały kilka warstw ubrań, częściej zaglądały do szynków i grzały się przy piecykach węglowych. Stanisław Broniewski wspominał wyjątkowy widok: „Siadały na żelaznych garnkach, w których jarzyły się węgle drzewne. Coraz to któraś podnosiła się, przedmuchała żar i siadała z powrotem. Spod spódnic unosił się błękitny dymek, który snuł się wysoko w mroźnym powietrzu cieniutką smużką. Pani – woła przebiegający skulony pauper – a na cóż to paniusia tak wędzisz, kiej to na surowo tyż dobre?"[187]. Przytoczone metody ogrzewania się w mroźne dni stosowały od wieków ich poprzedniczki z Rynku Głównego. Po zakończeniu pracy straganiarki zobowiązane były uprzątnąć z placu stoiska, ławki i stoły. Towar przenosiły do wynajętych piwnic w pobliskich kamienicach. Koszt wynajęcia piwniczki w latach trzydziestych XX wieku oscylował w granicach 6 zł. Aby ograniczyć wydatek, kilka handlarek wynajmowało wspólnie jedno pomieszczenie. Ogrodnicy ładowali niesprzedane warzywa wraz z ławami na wozy i powracali do swych domów[188].

Plac Szczepański miał ogromne znaczenie dla przekupek, gdyż spędzały na nim połowę swego życia. Stanowił miejsce pracy, w którym poznawały tajniki kupieckiego zawodu. Był również ważny w ich społecznej egzystencji, gdyż często aranżowano tu przyszłe małżeństwa. Młode mężatki uzyskiwały od matek i starszych koleżanek ważne rady. Tu radowały się, plotkowały i kłóciły się. Były tak zżyte z placem, że często nawet wesela i stypy odbywały się w lokalach gastronomicznych zlokalizowanych blisko targu[189].

Przekupki od wieków dodawały miastu kolorytu. Jednym z najciekawszych i barwniejszych krakowskich obyczajów, będącym zarazem świętem ogrodniczek i wszystkich prawie przekupek krakowskich, był comber[190]. Ta stara, zapustna zabawa ludowa wywodziła się ze średniowiecza. Popularna była w różnych regionach Polski, choć najwięcej przekazów pisanych na jej temat zachowało się właśnie z obchodów krakowskich. Nazwa pochodzi prawdopodobnie od niemieckich wyrazów: *Schemper* lub *zampern*, oznaczających maskę lub bieganie w masce (w przebraniu)[191]. Combrzyć można tu przetłumaczyć jako swawolić. Obchody zaczynały się w tłusty czwartek. Uliczne zabawy, hulanki, ku zgorszeniu wielu zacnych obywateli miasta, przeciągały się nawet do środy popielcowej. W zapusty o świcie przekupki pochodzące z podkrakowskich wsi gromadziły się przy kościele Karmelitów na Piasku. Prym wśród nich wiodły handlujące warzywami straganiarki z placu Szczepańskiego. Kobiety wyglądały dość osobliwie, gdyż przebierały się w stare suknie, sfatygowane kapelusze, siermiężne worki przetykane słomą, a we włosy wplatały wióry. Tak „przystrojone" panie od wczesnych go-

[184] Gajzlerowa E.: *Tamten Kraków*…, s. 17–18; Broniewski S.: Kraków wczorajszy…, s. 460; Mysonowa A.: Kobieta w handlu…, s. 82.

[185] Kolberg O.: *Lud*…, s. 100.

[186] Bieniarzówna J.: „Wolne, niepodległe…", s. 290.

[187] Broniewski S.: Kraków wczorajszy…, s. 461–462.

[188] *Ustawy i rozporządzenia*…, s. 256; Mysonowa A.: Kobieta w handlu…, s. 88.

[189] Kolberg O.: *Lud*…, s. 100.

[190] Święto organizowano na pamiątkę zgonu znienawidzonego urzędnika miejskiego zwanego Combrem, który ponoć w zamierzchłych czasach surowo karał kłótliwe handlarki. Ambroży Grabowski w wątpliwość brał autentyczność przekazu o Combrze, twierdząc, że przejrzawszy księgi i rękopisy dawnego archiwum miejskiego nie napotkał informacji o urzędniku o takim nazwisku, zob. *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*…, s. 251; Łepkowski J.: *Przegląd krakowskich tradycji*. Kraków 1866, s. 39.

[191] Witkowski C.: *Doroczne polskie obrzędy i zwyczaje ludowe*. Kraków 1965, s. 25.



Budynek Teatru Starego z widocznym szyldem sklepu Alfreda Biasiona, ok. 1930 r., fot. Stanisław Mucha; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs20486/IX/2

dzin porannych odwiedzały kawiarnie, szynki i sklepy, częstując się nawzajem napojami wyskokowymi. Około południa niewiasty, na ogół już nietrzeźwe, ruszały w tłumnym pochodzie ulicą Szewską na Rynek Główny. Niosły combra – kukłę słomianą przedstawiającą mężczyznę. Na czele grupy szła wybrana spośród zebranych przewodnicząca, którą określały mianem marszałkini. Pochodowi towarzyszyły wesołe okrzyki pospólstwa oraz odgłosy hucznej muzyki, pląsy i tańce. Tłum zatrzymywał się dopiero przed Sukiennicami. Do zgromadzonych dołączały straganiarki z pozostałych części miasta. Gdy zebrały się już wszystkie krakowskie handlarki, zaczynała się właściwa część zabawy. Podchmielone i nadmiernie wesołe kobiety rozbiegały się na wszelkie strony i urządzały istne polowania na mężczyzn, wprawiając ich w prawdziwy popłoch. Najbardziej narażeni na zaczepki byli młodzi, przystojni kawalerowie, jak również mniej urodziwi, ale bogaci panowie. Na niebezpieczeństwo wystawieni byli nie tylko ci, którzy poruszali się po mieście pieszo, ale również podróżujący dorożkami. Żaden mężczyzna w tym dniu nie mógł czuć się bezpiecznie, nawet szlachetnie urodzeni czy wysocy urzędnicy miejscy. Karol Estreicher wspominał, że był świadkiem, jak w okolicach Sukiennic starsza kobieta, ubrana w czepiec i suknię udekorowaną kolorowymi papierkami, trzymająca w ręce choinkę przystrojoną we wstążeczki, zaczepiła księcia Stanisława Jabłonowskiego (1799–1878), zapraszając go do tańca. Tenże wolał jednak uniknąć zabawy i dał kobiecie sowity datek. Złapani „do niewoli" mężczyźni musieli się wykupić − młodzi i urodziwi całusami, brzydcy pieniędzmi. Najgorszy los spotykał biedaków lub tych, do których większą miały poufałość, gdyż szarpały i czochrały ich za włosy, wołając przy tym: „Comber, comber!". Gdy kobiety zobaczyły kawalera, wówczas stroiły go w wieniec grochowy, wiązały sznurami, następnie przewracały na ziemię, a na końcu przykuwały do dużego klocka drewna. Nieszczęśnik musiał ciągnąć go po Rynku i sąsiednich ulicach, krzycząc: „Comber, comber", do momentu aż się przekupki nad nim zlitowały i uwolniły go. Po kilku godzinach łowów i męczenia kawalerów na Rynku Głównym rozpoczynała się radosna zabawa. Przy odgłosach muzyki wspólnie ucztowano, popijając obficie alkohol. Pospólstwo pląsało, a chętnych do zabawy było tak wielu, że trzymając się za ręce, tworzyli koło wokół Sukiennic. Ze względu na panujące w okresie zapustów roztopy skakano w wielkim błocie. Nikomu ta niedogodność jednak nie przeszkadzała. Zabawie towarzyszyło niszczenie kukły. Kobiety rzucały się na nią i w mgnieniu oka rozszarpywały ją na strzępy. Comber mógł trwać nawet kilka dni. Przekupki wynajmowały muzykantów, znosiły jedzenie i napoje, i bawiły się na śródmiejskich ulicach i placach[192]. Przytoczony zwyczaj został zakazany na mocy zarządzeń władz austriackich w la-

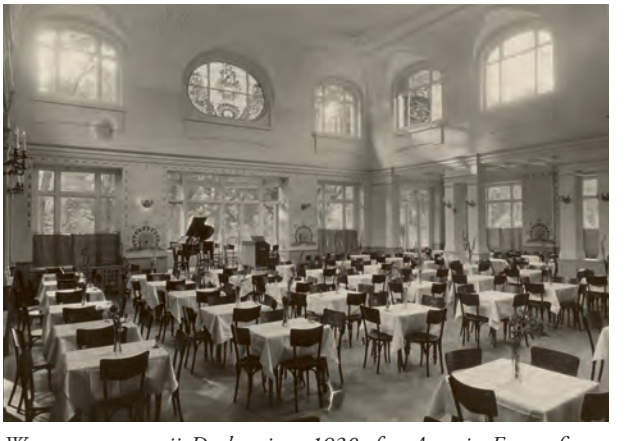
[192] Kolberg O.: *Lud*…, s. 260−261; *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*…, s. 251−253; Estreicherówna M.: *Życie towarzyskie*…, s. 193; Kitowicz J.: *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Wrocław 1970, s. 539; Anczyc W.: *Obrazy krakowskie*…, s. 138; Szczypka J.: *Kalendarz polski*. Wyd. 3. Warszawa 1984, s. 45–46; Gołębiowski Ł.: *Gry i zabawy rożnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach.* Warszawa 1983, s. 3−4.



Wnętrze sklepu Elektrowni i Gazowni Miejskiej, lata 20. XX w., fot. Stanisław Kolowca; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-943/N(1)



Wnętrze sklepu Elektrowni i Gazowni Miejskiej, lata 20. XX w., fot. Stanisław Kolowca; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-942/N(1)



Wnętrze restauracji Drobnerion, 1930, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs6879/2/IX

tach trzydziestych XIX wieku[193]. Służby porządkowe surowo karały osoby biorące udział w zabawach. Nie udało im się jednak jednym rozporządzeniem przekreślić wielowiekowych tradycji. W kolejnych dziesięcioleciach na przedmieściach można było jeszcze spotkać uczestników zabaw, choć z roku na rok ich grono zmniejszało się. Jedynym śladem pozostał wyraz combrzyć, używany wymiennie ze słowem targać, natomiast tłusty czwartek bywa jeszcze do dziś określany combrem[194].

Zakupy można było zrobić nie tylko na stoiskach targowych, ale również w sklepach usytuowanych wokół placu Szczepańskiego. W pierwszych dziesięcioleciach XX wieku liczba lokali sklepowych sięgała kilkudziesięciu (30–40). Wśród licznych punktów handlowych występowała istna różnorod-

[193] Według Józefa Szczypka, comber w Krakowie urządzano do 1846 r., czyli do końca istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej, zob. Szczypka J.: *Kalendarz polski*…, s. 45–46; Anczyc W.: *Obrazy krakowskie*…, s. 138; *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*…, s. 249.
[194] Kolberg O.: *Lud*…, s. 262; *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*…, s. 253.



Zimowe oblicze placu Szczepańskiego, w oddali wóz dostawczy firmy Ziarno, 1929, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid"; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs10987/IX

ność branżowa, choć można pokusić się o zebranie ich w kilka działów. Najwięcej sklepów oferowało żywność. Działały tu delikatesy, placówki ogólnospożywcze, masarnie, piekarnie oraz punkty z warzywami i owcami Ponadto stosunkowo dużo było drogerii, składów kosmetycznych oraz z towarami gospodarstwa domowego i chemią. Wokół placu skupiało się kilka lokali sklepowych, w których można było nabyć sprzęt techniczny, elektrotechniczny, radiowy, a także części samochodowe. Niemało było również składów z tkaninami, konfekcją i galanterią.

Przedsiębiorstwa różniły się nie tylko pod względem branżowym, ale również wielkością i typem organizacyjnym. Działały duże, sprawnie i nowocześnie zarządzane firmy, o wysokiej organizacji pracy, oferujące ekskluzywny asortyment. Liczebnie dominowały sklepy średniej wielkości. Mieściły się tu również małe sklepiki o ubogim wystroju. Wśród zlokalizowanych przy placu sklepów występowały jednobranżowe, oferujące np. pieczywo. Działały także domy handlowe, takie jak Uniwersalny Skład Fabryczny Romana Drobnera (1843–1913)[195]. W obrębie placu swoje siedziby miało kilka najważniejszych i największych spółdzielni regionu, w tym Krakowskie Towarzystwo Rolnicze. Swoją siedzibę miało tu (do 1908 roku działające wespół z elektrownią) przedsiębiorstwo krakowska Gazownia Miejska oraz punkt sprzedaży prowadzony przez Wydział Aprowizacji Gminy Miasta Krakowa. Najbiedniejszym mieszkańcom udostępniano w nim towary pierwszej potrzeby, głównie mięso. Wokół placu mieściły się instytucje finansowe, firmy usługowe oraz restauracje, kawiarnie i szynki. W kamienicy pod nr. 8 swoje siedziby miały Bank Rolny Państwowy i oddział Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie. Jak widać, szeroko pojęta, wielobranżowa działalność handlowo-usługowa była tu urozmaicona[196].

Na placu Szczepańskim lokale handlowe prowadzili tuż obok siebie kupcy żydowscy i chrześcijańscy. Wzajemna koegzystencja i praca były wyjątkowo zgodne[197]. Żydzi związani byli z tym miejscem od stuleci, gdyż znajdowała się tu jedna z ich średniowiecznych enklaw[198]. Prowadzone przez nich przedsiębiorstwa były zróżnicowane branżowo (m.in. artykuły techniczne, delikatesy, tekstylia), choć zdarzało się prowadzenie sklepów tej samej gałęzi. W obrębie placu działały dwa składy bławatne prowadzone przez kupców żydowskich. W 1884 roku w kamienicy Pod Panem Jezusem (nr 3) Markus Horowitz założył sklep z tkaninami. Po przeciwnej stronie pod nr. 7 Hirsch Ruckel prowadził Handel Towarów Bławatnych[199]. Wszystkie przedsiębiorstwa będące w rękach starozakonnych zostały zlikwidowane

[195] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*. Red. F. Tych. T. 1. Warszawa 1978.

[196] *Księga adresowa Krakowa i Podgórza*. Wyd. S. Mikulski. R. 10. Kraków 1925, s. 560.

[197] Nie obyło się jednak bez incydentów. W pierwszych latach niepodległości trudności aprowizacyjne negatywnie odbijały się na kupiectwie żydowskim. Dochodziło do demolowania i rabunku sklepów prowadzonych przez starozakonnych. Marszałkowski T.: *Zamieszki, ekscesy* i *demonstracje w Krakowie 1918–1939*. Kraków 2006, s, 45, 54; Brzoza C.: *Kraków między wojnami. Kalendarium 28 X 1918–6 IX 1939*. Kraków 1998, s. 30.

[198] Adamczewski J.: *Kuchnia „Pod Słońcem"*…, s. 3; Wyrozumski J.: *Żydzi w średniowiecznym Krakowie*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 1998, z. 15, s. 6–13; Wyrozumska B.: *Czy Jan Olbracht wygnał Żydów z Krakowa?*. „Rocznik Krakowski" 1993, t. 59, s. 5–11.

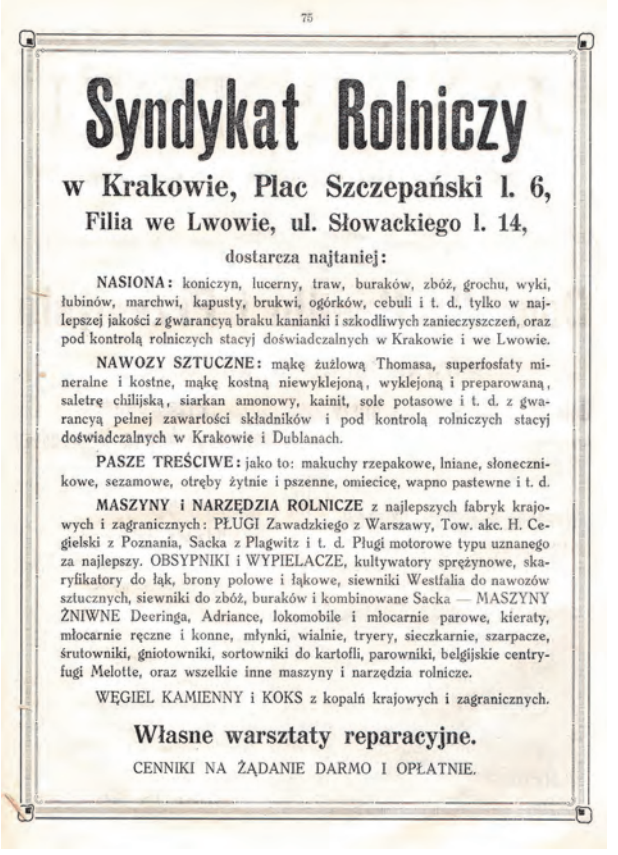
[199] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/429, Kartoteka firmy Markus Horowitz; sygn. IPHKr 29/318/446, Kartoteka firmy Handel Towarów Bławatnych Hirsch Ruckel.



Reklama sklepu krakowskiej Gazowni Miejskiej; reprod. za: „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1913”, r. 82, s. 44



Inserat Zakładu Pogrzebowego Concordia Jana Wolnego; reprod. za: „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1914”, r. 83, s. 64



Inserat Syndykatu Rolniczego w Krakowie; reprod. za: „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1914”, r. 83, s. 75



Reklama handlu towarów korzennych K. Ogorzałego; reprod. za: „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1914”, r. 83, s. 10

na przełomie lat 1939 i 1940 w związku z akcją przejęcia mienia żydowskiego przez okupanta niemieckiego. Liczba firm działających w poszczególnych kamienicach była zróżnicowana. Na początku XX wieku najwięcej mieściło się ich w budynkach pod numerami 8 i 9. Na kolejnym miejscu plasowała się secesyjna kamienica pod nr. 2. W domach pod numerami 3, 6 i 7 działało kilka sklepów. Nawet w gmachu Teatru Starego mieściły się dwa przedsiębiorstwa.

Wykaz wybranych przedsiębiorstw handlowych i instytucji zlokalizowanych wokół placu Szczepańskiego

Nazwa	Nr domu	Właściciel	Kolejny właściciel	Branża, asortyment	Okres działalności
Optyk[200]	1	Alfred Biasion	August Biasion	optyczna	1801–?[201]
Elektrownia i Gazownia Miejska w Krakowie (sklep)	1	Gmina Miasta Krakowa		urządzenia gazowe i elektryczne	dwudziestolecie międzywojenne
Auto-Trade. Towarzystwo do handlu samochodowego	1	b.d. o właścicielu		samochody	lata 20. XX w.–1932
Maurycy Allerhand[203]	2	Maurycy Allerhand		delikatesy	1904–1939
Concordia Zakład pogrzebowy[204]	2	Jan i Natalia Wolni	Jerzy Jan Wolny	zakład pogrzebowy, akcesoria pogrzebowe	1899–1950
Auto-Targ sp. z o.o.[205]	2	Stanisław Słomiński		części samochodowe	1936–1940
nieznana nazwa własna[206]	2	Jakub Laserkiewicz i Dawid Schönberg		galanteryjno-perfumeryjny	dwudziestolecie międzywojenne
Lwowski Magazyn Futer[207]	2	Wroński Stanisław i synowie		magazyn kuśnierski	dwudziestolecie międzywojenne
nieznana nazwa własna	2	Herman Kenner[208]		galanteria, perfumeria	1920–1940
brak nazwy własnej	3	Markus Horowitz[209]		tkaniny	1884–1939
Zakład Pracy Polskich Kobiet[210]	3	b.d. o właścicielu		czapki i kapelusze mundurowe, przybory czapkarskie	dwudziestolecie międzywojenne
Uniwersalny Skład Fabryczny sp. z o.o.[211]	3	Roman Drobner	Stanisław Drobner	sprzęt gospodarstwa domowego, farby, lakiery, akcesoria sportowe, aparaty chirurgiczne i medyczne	1868–1951
Wiosenna[212]	3a	Roman Drobner	Anna Drobner, Jan Bisanz	restauracja	1905–1959

[200] Garlicki S.: *Sklepy Krakowa na początku XX wieku*. Biblioteka Krakowska, nr 149. Kraków 2008, s. 94, 227–228; *Między Hanzą a Lewantem. Kraków europejskim centrum handlu i kupiectwa.* Red. S. Piwowarski. Katalog wystawy. Kraków 1995–1996, s. 66. Katalog wystawy w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, grudzień 1995 r. – marzec 1996 r. Kuratorzy Michał Niezabitowski, Jacek Salwiński; „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1901", r. 70, s. LIX; *Księga adresowa Krakowa…*, s. 487.

[201] Nieznana data zakończenia działalności.

[202] *Dawne zakłady rzemieślnicze i przemysłowe Krakowa.* Red. J. Duda, O. Dyba, S. Pochwała. Kraków 2000, s. 76–77; *Estetyka w reklamie*. „Gaz i Woda. Przegląd gazowniczy i wodociągowy" 1928, r. 8, s. 3–4; Garlicki S.: *Sklepy Krakowa…*, s. 224; *Pod znakiem Melpomeny*. Kraków 1925, inseraty, s. 74; „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1901", r. 70, s. I; „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1910", r. 79, s. 28; Jankowska M., Kocańda M.: *Kraków między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*. Łódź 2011, s. 32; *Energetyka krakowska 1905–2005*. Red. W. Kania. Kraków 2005, s. 46–48.

[203] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/416, Kartoteka firmy Maurycy Allerhand; Garlicki S.: *Sklepy Krakowa…*, s. 127, 144; Krygowski W.: W moim Kra*kowie…,* s. 60; *Księga adresowa Krakowa…,* s. 567.

[204] „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1901", s. L. LIX.

[205] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/416, Kartoteka firmy Auto-Targ.

[206] *Księga adresowa Krakowa…*, s. 493.

[207] *Ibidem*, s. 499; *Ilustrowany przewodnik po Krakowie*. Kraków 1931, s 183.

[208] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/432, Kartoteka firmy H. Kenner.

[209] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/429, Kartoteka firmy Markus Horowitz.

[210] *Księga adresowa Krakowa…*, s. 567.

[211] *Magazyn uniwersalny firmy Roman Drobner w Krakowie. Katalog farb i przyborów do malowania*. Kraków 1868, w zbiorach MHK, nr inw. III-7972; *Informator przemysłowo-handlowy „Rzeczpospolita"*. Łódź 1922, s. 21; Jakubowski K.: *Plac Szczepański 3*. „Czas" 1995, nr 109, z 12–14 maja, s. 11; Garlicki S.: *Sklepy Krakowa…*, s. 144, 145, 240–242, 248; *Informator przemysłowo-handlowy…*, s. 21.

[212] Jakubowski K.: *Kawa i ciastko o każdej porze. Historia krakowskich kawiarni i cukierni.* [Warszawa 2012], s. 69–71, 97, 110;

nieznana nazwa własna	5	Bernard i Gustawa Gronnerowie[213]		restauracja	początek XX w.–1932
Ziarno Polska Wytwórnia Chleba Zdrowia SA w Krakowie[214]	5	Markus Bornstein – dzierżawa		pieczywo, mąka, ciasta, artykuły ogólnospożywcze	1932–1939
American Auto[215]	5	Stanisław Federowicz		akcesoria i części samochodowe	dwudziestolecie międzywojenne
Radioświat[216]	5	Józef Frey		sprzęt elektrotechniczny i radiowy	1931–1939
Syndykat Rolniczy w Krakowie[217]	6	różni udziałowcy		nawozy sztuczne, pasze, materiały budowlane, opał, maszyny i narzędzia rolnicze, środki chemiczne, artykuły używane w rolnictwie	1909/1922–1940
Spółdzielnia dla Handlu Ziemiopłodami sp. z o.o.[218]	6	b.d. o właścicielu		skup i sprzedaż ziemiopłodów	1937–1939
Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Jedność[219]	6	różni udziałowcy		maszyny i narzędzia rolnicze, ziemniaki, nasiona, opał	1909–1940
Handel Towarów Bławatnych[220]	7	Hirsch Ruckel		tkaniny	1900–1939
S. Ginzig[221]	7	S. Ginzig		spożywczo-przemysłowy	1897–1939
nieznana nazwa własna	7	Feiwel Feilgut[222]		wyszynk	1917–?
Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, w 1937 r. zmieniono nazwę na Krakowskie Towarzystwo Rolnicze[223]	8	różni udziałowcy		Towarzystwo skupiało organizacje rolnicze	1844–1939
Małopolski Związek Mleczarski sp. z o.o.[224]	8	różni udziałowcy		masło i sery	1909–?

idem: *Plac Szczepański 3…*, s. 11; Adamczewski J.: *Kuchnia „Pod Słońcem"…*, s. 3; Purchla J.: *Jan Zawiejski, architekt przełomu XIX i XX wieku*. Warszawa 1986, s. 293.

213 ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/426, Kartoteka firmy Bernard Gronner.

214 Tutak M.: Młyn Ziarno, czyli tak zwane lofty. W: *Zabłocie – przewodnik*. Kraków 2014, s. 25–31; ANK, Akta Miasta Krakowa, sygn. Kr 29/33/5179, nlb., Doraźny plan zaopatrzenia miasta Krakowa i jego okręgu, załącznik 21, Koncentracja obrotów artykułami spożywczymi w Krakowie, Kwestionariusz przedsiębiorstwa Ziarno; sygn. Kr 29/33/2243, nlb., Wyciąg z rejestru B. Przedsiębiorstwo Ziarno; Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie; sygn. IPHKr 29/318/459, Kartoteka firmy Ziarno SA, Filia Markus Bornstein; *Małopolskie spółki akcyjne. Księga informacyjno-adresowa*. Kraków 1922, s. 40–41.

215 *Ilustrowany przewodnik…*, s. 213.

216 ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/445, Kartoteka firmy Radioświat.

217 ANK, Urząd Wojewódzki Krakowski, sygn. UWKr 29/206/212, k. 625, Spis spółdzielni rolniczo-handlowych i rolniczo-spożywczych na terenie woj. krakowskiego; *Memoriał w sprawie Syndykatu Rolniczego w Krakowie.* Kraków 1922, s. 1, 4, 11; *Sprawozdanie Syndykatu Rolniczego w Krakowie. Centralnego organu handlowego dla spółdzielni, kółek i towarzystw rolniczych za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1926.* Kraków 1926, s. 5–9; „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1910", s. 90; Adamczewski J.: *Kuchnia „Pod Słońcem"…*, s. 3.

218 ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/450, Kartoteka firmy Spółdzielnia dla Handlu Ziemiopłodami sp. z o.o.

219 W pierwszej połowie lat dwudziestych siedzibę spółdzielni Jedność przeniesiono nieopodal, na ul. Reformacką 3. *Informator handlowo-przemysłowy na rok 1922. Pierwsza książka adresowa ziem Rzeczypospolitej*. Lublin 1922, s. 303. *Sprawozdanie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Krakowie za czas od 1 VII 1921 r. do 30 VI 1922 r. i za II półrocze 1922 r.* Kraków 1922; Świątek S.: Spółdzielczość krakowska. W: *Dzieje Krakowa. T. 4. Kraków w latach 1918–1939.* Red. J. Bieniarzówna Janina, J.M. Małecki. Kraków 1997, s. 236.

220 ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/446, Kartoteka firmy Hirsch Ruckel.

221 ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/425, Kartoteka firmy Eleonora Ginzig.

222 ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/423, Kartoteka firmy Feiwel Feilgut.

223 *Sprawozdanie z działalności Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego od 15 lipca 1919 roku do 28 lutego 1921 roku*. Kraków 1921, s. 5 nn.

224 *30 lat działalności Małopolskiego Związku Mleczarskiego 1909–1939.* Kraków 1939, s. 3–4, 11–17, 19; Świątek S.: Spółdzielczość…, s. 237; *Księga adresowa Krakowa…*, s. 15.

Auto-Szawe sp. z o.o.[225]	8	J. Riss		artykuły techniczne, części i akcesoria samochodowe	1923–?
Fr. Balcer[226]	8	Jan Balcer		mięsny	1933–1939
Jan Migdał – Farby i Lakiery[227]	8	Jan Migdał	Zofia Migdał, Krzysztof Walkowicz	farby, oliwa, nafta, lakiery	1929–lata 90. XX w.
nieznana nazwa własna	8	Tomasz Mężyk[228]		artykuły gospodarstwa domowego	dwudziestolecie międzywojenne
nieznana nazwa własna	8	Maria Piechowska		spożywczy	1886–1940
nieznana nazwa własna	8	S. Czernichowska		spożywczy	1909–1940
Handel Różnych Naczyń Kuchennych B. Brand[229]	8	Bernard Brand		maszyny kuchenne	1933–1939
nieznana nazwa własna	9	Rozalia Brand[230]		maszyny kuchenne	1904–1939
nieznana nazwa własna	9	Wincenty Borelowski[231]		spożywczy	1911–1939
Dom handlowy Ordon sp. z o.o.[232]	9	b.d. o właścicielu		artykuły gospodarstwa domowego[233]	pierwsze dekady XX w.
Kazimierz Ogorzały Handel Towarów Korzennych[234]	9	Jan Nagel	Kazimierz Ogorzały	towary kolonialne, korzenne, delikatesowe	pierwsze dekady XX w.
nieznana nazwa własna	9	M.J. Berger[235]		kosmetyki	dwudziestolecie międzywojenne
Ruch Polskie Towarzystwo Księgarń Kolejowych[236]	9	b.d. o właścicielu		księgarnia	dwudziestolecie międzywojenne
Chrześcijański Salon Sztuki[237]	9	Alfred Wawrzecki		dzieła sztuki[238]	dwudziestolecie międzywojenne

Z biegiem lat zmianie ulegało oblicze i przeznaczenie placu Szczepańskiego. Przez półtora stulecia królowały tu przekupki, które nadawały miejscu niepowtarzalny koloryt. Ich stragany zostały wyparte przez zmieniające się potrzeby miasta. Wydaje się, że władze nie brały pod uwagę znaczenia targu dla zaopatrzenia mieszkańców. Z handlowego charakteru placu pozostały jedynie lokale sklepowe, które obecnie zastępowane są w coraz szerszym zakresie przez punkty gastronomiczne. Plac przeradzał się z zaniedbanego targowiska w atrakcyjne, nowoczesne miejsce skupiające instytucje pełniące funkcje kulturalne. Architekt Witold Cęckiewicz (ur. 1924) stwierdził, że: „żaden inny plac w mieście, ani w kraju nie jest tak predestynowany do prezentacji sztuki jak właśnie otoczony sztuką pl. Szczepański”[239]. Plac ten stał się jednym z najpiękniejszych krakowskich salonów, niemniej jednak czasami żal targu, przekupek i karczochów…

[225] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/416, Kartoteka firmy Auto-Szawe sp. z o.o.

[226] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/417, Kartoteka firmy Jan Balcer.

[227] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/419, Kartoteka firmy Jan Migdał; Rak E.: *Sklep z tradycjami.* „Echo Krakowa”1992, nr 117, z 16 czerwca, s. 8.

[228] *Księga adresowa Krakowa…*, s. 573; ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 2929/318/443, Kartoteka firmy Tomasz Mężyk.

[229] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/439, Kartoteka firmy Bernard Brand. *Ilustrowany przewodnik po Krakowie z informatorem*. Kraków 1937, s. 130, 200, 223, 230.

[230] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/424, Kartoteka firmy Rozalii Brand.

[231] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 9/318/419, Kartoteka firmy Wincenty Borelowski.

[232] *Informator handlowo-przemysłowy…,* s. 39, 304.

[233] *Ibidem*, s. 39, 304.

[234] *Ilustrowany przewodnik po Krakowie…*, s. 170; „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1901”, s. VIII; *Księga adresowa Krakowa…*, s. 579.

[235] ANK, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, sygn. IPHKr 29/318/417, Kartoteka firmy M.J. Berger; *Księga adresowa Krakowa…*, s. 581.

[236] *Księga adresowa Krakowa…*, s. 584.

[237] *Ilustrowany przewodnik po Krakowie…*, s. 32.

[238] *Loc. cit.*

[239] Cęckiewicz W.: *Przebudowa placu Szczepańskiego…*, s. 2.

The Commercial Side of Szczepański Square

One of Kraków's finest squares owes its establishment to the popular yet controversial action of making the city "more beautiful" and orderly that was seen in the early nineteenth century. Having succumbed to its regime, the municipal administration decided to have St Stephen's Church and the buildings of its adjacent Jesuit College razed to the ground. The square that remained at the demolition site was spontaneously dubbed after the patron saint of the former church, whose name in Polish is Szczepan (pronounced *sh'tchapen* – translator's note). The next two hundred years saw the square change its function and consequently appearance more than once.

During the period of the Kraków Republic (Rzeczpospolita Krakowska), it was undertaken to bring the square to order and start a park there. All in all, though, the site was 0designated for a market place. It came to contain shambles as well as some of the stalls and stands moved there from the vicinity of the Cloth Hall. The relocated stallholders were mostly those trading in vegetables, herbs, and eggs and dairy produce. Fruit were sold there in the summertime, and potatoes during the winter. A major section of the square was occupied by dense rows of stalls and tables with exquisite bread from the former villages and present-day municipal districts of Prądnik, Krowodrza, and Pędzichów. It also accommodated *faryniarki* – women trading in hot snacks. Szczepański Square was a space of auxiliary value for the crowded Main Market Square (Rynek Główny), helping relieve the latter place of the superfluous number of street traders. The Szczepański also contained stalls removed from the blaze-struck quarters of the city, which were a frequent sight at that time.

The stalls in the square rotated fast, although their number dwindled with time. They were ultimately done away with in 1899–1901 in connection with the building of the Palace of Fine Arts (Pałac Sztuki) in that location. On the other hand, the stands set up further towards the centre of the square gained in importance, offering not only foodstuffs, meaning mostly vegetables and fruit, but also footwear, linen, and ready-to-wear garment. In certain parts of the square, and in particular along the façade of the Palace of Arts, goods were sold from parcels, crates, chests and baskets displayed on the cobbles. Peasants from vicinal villages traded in their produce directly off wagons. Once in Szczepański Square, one could shop either at stalls or in the stores scattered along its perimeter. In the opening decades of the twentieth century, the shops in the area went by the dozen. The assembly included delis, grocery stores, butchers' shops, bakeries, and greengrocers' establishments; chemist's assortment, beauty products, household accessories and domestic detergents had a relatively ample representation, too. Several stores neighbouring on the square offered technical, electronic and radio equipment, as well as car parts. Shops with fabrics, clothes and accessories were not few and far between either.

The assortment of goods offered in the market changed over time. Between the world wars, all kinds of plants, seedlings, seeds and vegetables prevailed, as ordained by the municipal administration. Trade in the square continued to flourish into German occupation; traditional traders in vegetables, bread, and milk products were joined by peddlers offering all sorts of illegal wares, including gold and foreign currencies. Petty smugglers supplied the square with homemade foodstuffs from local farms. Goods sent over by relatives from abroad were on offer as well. After World War II, the assortment was particularly diverse, encompassing pieces of furniture, paintings, clocks, pianos, pottery, china, and carpets, as well as shoes, clothes, meds, and hygiene products. In the mid-1960s, the municipal government resolved to convert the square into a parking lot. Early into the twenty-first century, the square was refurbished into an impressive highlight of the city centre, becoming one of Kraków's most beautiful meeting places and cultural hubs.

Female market traders (*przekupki*) have earned themselves a line in the history of Szczepański Square. The locals remembered them as spirited and vigorous women of well-padded build, who had a penchant for motley costumes and trinkets. People of Kraków often criticised their vices, especially quarrelsomeness. On the other hand, the women were held in high regard and remembered long for their industriousness, kindness, and big-heartedness. It is now hard to imagine the former heyday of Szczepański Square without the famous female traders, who vested the place with unique local colour and character.